Pojedynczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 208. BYDGOSZCZ, piątek dnia 10 września 1926 roku. Rok XX.

Niemcy przyjęte do Rady Ligi Narodów.

Genewa, 8. 9. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadznia Ligi Narodów powzięto **jednomyślną uchwałę w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów** wraz z przyznaniem stałego miejsca w Radzie Ligi. Pozatem Zgromadzenie również jednomyślnie uchwaliło **powiększenie ilości niestałych miejsc w Radzie do 9.**

Ameryce przyznano 3 miejsca.

Genewa, 8. 9. (PAT) W środę, dnia 8. 9. br. przed południem zebrało się Zgromadzenie Ligi Narodów na olbrzymiej doniosłości posiedzenie. Szwajcarski delegat radca związkowy **Motta** przedstawił wnioski w **sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów**, przyznania im **stałego miejsca w Radzie Ligi**, powiększenia liości niestałych miejsc w Radzie, wreszcie w **sprawie procedury przy obsadzaniu niestałych miejsc**. Jednocześnie Motta dał wyraz żywemu zadowoleniu z powodu mającego nastąpić przyjęcia Rzeszy Niemieckiej do Ligi. Przyznanie temu krajowi stałego miejsca w Radzie — mówił Motta — jest zrozumiałe samo przez się. Powiększenie ilości niestałych miejsc w Radzie jest niezbędne: 1) dla zapewnienia różnym kontynentom słusznie należnego im przedstawicielstwa, 2) aby raz wreszcie wprowadzić kolejność przy obsadzaniu tych miejsc, 3) ażeby przedewszystkiem rozstrzygnąć ciężki kryzys, który wybuchł w łonie Ligi w marcu b. r. Ponieważ niemożliwe było uwzględnienie życzeń jednego państwa Południowej Ameryki przyznania mu stałego miejsca w Radzie, przeto tembardziej należy państwom tego kontynentu dać dowody gotowości do ustępstw w stosunku do nich. Komisja, badająca zagadnienie reorganizacji Rady Ligi zaleciła przyznanie **tym państwom trzech miejsc.** W słowach pełnych wzruszenia Motta zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą, ażeby przyjęła przedstawione wnioski i połączywszy się duchem pojednawczości, umożliwiła realizację pokojowego dzieła, dokonanego w Locarno. W dalszym przebiegu posiedzenia Niemcy zostały jednogłośnie 48 głosami przyjęte do Ligi. Wśród burzliwych oklasków przewodniczący Zgromadzenia Ninczicz ogłasza przyjęcie Niemiec.

Polska zaczeka jeszcze tydzień.

PAT donosi z Genewy, że komisja, której na środowem zgromadzeniu Ligi powierzono rozpatrzenie sposobu wyboru niestałych i półstałych miejsc w Radzie zapewne ukończy swe prace nie prędzej jak w środę przyszłego tygodnia. Wybór nowych członków Rady, a więc w tej liczbie **i Polski nastąpiłby** zatem już w czwartek, lub piątek przyszłego tygodnia. Pierwsze posiedzenie zreorganizowanej Rady odbyłoby sie zaraz po wyborach.

Niemcy w piątek zjawią się na posiedzeniu.

Genewa, 8. 9. (PAT) Na wieczornem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem o działalności Ligi Narodów. W dyskusji zabierali głos: duński minister spraw zagr. hr. Moltke, Urrutia (Kolumbja), ks. Arfa (Persja) oraz przedstawiciel republiki San Domingo. Jutro o godz. 10,15 Zgromadzenie prowadzić będzie dalszą dyskusję ogólną. Minister Stresemann nadesłał do Ligi Narodów telegram z podziękowaniem za uchwałę Zgromadzenia. Delegacja niemiecka przybędzie do Genewy jutro o godz. 17 i uczestniczyć będzie w posiedzeniu piątkowem.

Spóźnione wołanie.

Podajemy poniżej artykuł, nadesłany nam przez wybitnego działacza chrześcijańsko-demokratycznego, którego wywody są charakterystyczne dla nastrojów, panujących w szerokich kołach społeczeństwa. Zaznaczamy z góry, że nie ze wszystkiem podzielamy zapatrywania szanownego autora. Jeżeli jednak mimo to uwagi jego zamieszczamy to powoduje nami chęć bezstronnego oświetlenia zagadnień chwili bieżącej i zwrócenia uwagi obecnemu rządowi na te poczynania, które wywołują rozgoryczenie wśród żywiołów bynajmniej nie skrajnie prawicowych. Zastrzegamy się także, że pojęcie „obóz narodowy‘ — według zapatrywania naszego — nie jest wcale i nie może być równoznaczne z nieboszczką ósemką.

Szereg zarządzeń obecnego rządu wywołuje w społeczeństwie sporo niezadowolenia. Szczególnie polityczna działalność rządu budzić musi w umyśle uświadomionego obywatela dużo wątpliwości i obaw co do przyszłości. O ile w kierunku gospodarczym rząd p. Bartla kroczy zasadniczo drogami, jakiemi kroczyły rządy poprzednie, o tyle pod względem politycznym wszedł na drogi eksperymentów, kierując się niejednokrotnie całkiem zwyczajną zemstą wobec pewnych osób, a conajmniej uważając dotychczasowe doświadczenia w działalności politycznej za nieistniejące. Działalność ministrów spraw wojskowych, wewnętrznych i zewnętrznych oraz pewne zarządzenia ministra oświaty świadczą wyraźnie o tem, że mamy do czynienia **z zupełnie nowym kursem** a raczej z nową próbą rozwiązania różnych zagadnień państwa tak w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. Dotychczasowy wynik tych prób wydaje się ujemny. Pogłębienie rozdziału w armji, robienie z niej narzędzi z polityki pewnych obozów, usuwanie ludzi naprawdę uzdolnionych i bezinteresownych demontowanie aparatu administracyjnego przez usuwanie z niego fachowców, którym nic zarzucić nie można, wzrost wpływów mniejszości narodowych, zwłaszcza żydów wreszcie niewątpliwe osłabienie znaczenia Polski na terenie międzynarodowym — oto wynik dotychczasowy nowego kursu zapoczątkowanego przez rząd obecny w polityce państwa.

Na te budzące obawy czyny rządu, zwraca coraz częściej uwagę prasa, która jest — mimo wszystko — wyrazem opinji publicznej. I to nie tylko prasa obozu narodowego. Jej krytycyzm wobec poczynań rządu „majowego“ byłby zrozumiały wobec tego, że rewolucja majowa odsunęła obóz narodowy od władzy, a rugi przeprowadzane w różnych władzach i instytucjach państwowych dotykają prawie wyłącznie ludzi, którzy zaliczają się do tzw. obozu narodowego. Należy stwierdzić, że na ujemne wyniki działalności rządu zwraca również uwagę prasa lewicowa, a więc organ opinji tych sfer, które z całą świadomością i siłą poparły rokosz majowy. Ta zgodność ogólnej opinji co do wielu kroków rządu p. Bartla jest dostatecznym dowodem, że zapowiadana „sanacja moralna“ przyjęła inne formy niż się spodziewano, formy, które dla normalnego rozwoju stosunków państwowych stanowić mogą duże niebezpieczeństwo.

W tem położeniu coraz częściej słyszy się apele do naszych ciał ustawodawczych, które na mocy przysługującej im władzy kontrolnej winne, zdaniem niektórych pism, wystąpić przeciw tym zarządzeniom rządu, które mogą szkodzić państwu. Apele takie dowodzą, że część prasy zapomina o tem, co było przed rokoszem i przeciw komu on był skierowany. Trzeba przed zaapelowaniem do Sejmu i Senatu zdać sobie sprawę z tego, czem obecnie są te obie instytucje, zwłaszcza po udzieleniu rządowi pełnomocnictw. Nie wracając do roztrząsania przyczyn upadku znaczenia parlamentu jeszcze przed majową rewolucją należy stwierdzić, że ostateczny cios obecnemu parlamentowi, a duży cios parlamentaryzmowi w Polsce, zadał p. Piłsudski i ci, którzy czynnie poparli jego rokosz. Dziś Sejm i Senat — są tylko cieniem parlamentu, oczekującem lada chwila zniknięcia, które zależne jest od woli zwycięzców majowych. Parlament obecny uważany jest za konieczne zło tolerowane przez rząd jak i społeczeństwo. Rząd p. Bartla a ściślej mówiąc gabinet p. Piłsudskiego cierpi Sejm, bo jeszcze nie jest przygotowany do wyborów Sejmu nowego. Pozatem mając szerokie pełnomocnictwa może okazać się „rycerskim“ wobec pokonanego wroga, którym według słów p. Piłsudskiego jest Sejm.

Obóz narodowy, pobity w czasie rewolucji, musi podtrzymywać Sejm dzisiejszy, bo zdaje sobie sprawę z tego, że nowy Sejm, wybrany obecnie, **byłby tak pod względem narodowym, jak i społecznym gorszy od obecnego.** A zatem tak zwycięski obóz rokoszan, jak i obóz zwyciężony godzą się na czasowe utrzymanie Sejmu robiąc tymczasem przygotowania do nowych wyborów. Być może, że przy wyborach obóz narodowy poniesie porażkę. Rząd bowiem mając w swoich rękach aparat wyborczy, armję i środki finansowe, pewny pomocy popieranych przez siebie organizacji bojowych jak „Strzelec“, P. O. W. i t. d. — znajdzie się w okresie kampanji wyborczej w położeniu ułatwiającem zwycięstwo, wobec czego maleją szanse wyborcze obozu umiarkowanego. Mimo to jednak czas pracuje na korzyść stronnictw narodowych. Po klęsce majowej mogą ochłonąć, zrewidować dotychczasowy swój program działania, zorganizować się na wewnątrz, obmyśleć hasła wyborcze, wreszcie wykorzystać niewątpliwe błędy, jakie popełnia rząd p. Bartla i obóz, który go popiera. To są przyczyny, dla których stronnictwa narodowe nie głosowały za rozwiązaniem Sejmu, to jest też przyczyna, dla której nie obalają rządu, jakkolwiek rozporządzają w Sejmie większością.

Z tego jednak, co powyżej powiedziałem, wynika chyba jasno, że Sejm tolerowany jedynie przez oba obozy, nie może na stosunki w państwie wywierać żadnego wpływu decydującego. Jego wystąpienia, dopóki on trwać będzie, będą miały raczej charakter demonstracji wcale nie groźnej dla obecnego rządu który przecież zna słabość Sejmu. Dlatego też apelowanie do Sejmu, by ingerował w sprawie działalności rządu p. Bartla, pozostanie tylko głosem wołającego na puszczy. Nie Sejm, ale społeczeństwo, ma obecnie głos w ocenie działalności rządu. Społeczeństwo przy najbliższych wyborach da wyraz swoim zapatrywaniom nie tylko na prace rządu, ale na działalność całego obozu, który poparł rokosz majowy. Rzeczą stronnictw narodowych jest tak przygotować się do wyborów, by **powetować klęskę majową.** Szczególne zadanie ma w tym wypadku do spełnienia Chrześcijańska Demokracja, jako to stronnictwo, które w obozie narodowym służyło jedynie i wyłącznie interesom państwa, oraz dobru najszerszych warstw ludności, zwłaszcza ludności pracującej. Jest to kapitał, który Ch. D. może przy wyborach wykorzystać dla rozszerzenia swego wpływu i zapewnienia sobie, a tem samem idei chrześcijańsko-narodowej poważnego powodzenia wyborczego.

Zabrzeski.

Bank Polski płacił dnia 9. 9. za:

Dolary amerykańskie	8,93—8,94
Funty szerlingów	43,69
Franki szwajcarskie	173,90
Franki francuskie	26,45
Marki niemieckie	213,80
Guldeny gdańskie	173.37
Szylingi austrjackie	126,70
Korony czeskie	26,55

Polska za drzwiami w Genewie.

W środę więc 8 września 1926 roku Niemcy zostały przyjęte do grona członków Ligi Narodów i zarazem jednomyślnie osadzone na miejscu stałem w Radzie tejże Ligi. Pierwotnie także Polska miała takież stałe miejsce w Radzie otrzymać, jednakże wskutek protestu Niemiec spełzło to na niczem. Pocieszano nas, że otrzymamy miejsce tzw. półstałe. Należało się spodziewać, że wybór Polski na owe półstałe miejsce nastąpi równocześnie z wyborem Niemiec do Rady Ligi. Tymczaem to, co się stało w środę w Genewie **cała opinja polska musi uważać jako niesłychaną** prowokację. Nietylko Polski nie wybrano równocześnie z Niemcami, lecz postanowiono odesłać do komisji prawniczej sprawę sposobu wyborów na owe półstałe miejsce.

Ponieważ Holandja oraz państwa skandynawskie wogóle przeciwne były łączenia sprawy powiększenia niestałych miejsc w Radzie ze sprawę przyjęcia Niemiec na miejsce stałe do Rady Ligi, przeto należy się spodziewać przykrych niespodzianek dla Polski.

Nie piszemy tych słów komukolwiek na złość, tem mniej dla robienia nastroju. Wiemy tylko, że nigdy jeszcze nikomu na dobre nie wyszło, gdy usiłował swą klęskę ukryć. A niewątpliwie w środe Polska poniosła klęskę.

Należy teraz z całkim spokojem zastanowić się nad tem, dla czego tak z Polski w Genewie zakpiono. Przystąpimy do tego w najbliższym czasie.

A. P. B.

Przebieg posiedzenia.

Genewa, 8. 9. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów po przemówieniu radcy związkowego Motty, który przedstawił Zgromadzeniu wnioski w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi oraz reorganizacji Rady Ligi, zabrał m. i. głos delegat Holandji. Radca związkowy Motta — mówił delegat Holandji — zaproponował Zgromadzeniu Ligi Narodów załatwienia sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi, przyznania im stałego miejsca w Radzie oraz powiększenia niestałych miejsc w Radzie do liczby 9 **bez przekazywania tych spraw do rozpatrzenia odpowiednim komisjom.** Jedynie **sprawa procedury przy wyborze kandydatów na niestałe** miejsca w Radzie ma być przekazana do zbadania komisji prawniczej. Obecnie więc ma być znacznie powiększona ilość miejsc w Radzie Ligi bez pozostawienia Zgromadzeniu dostatecznej ilości czasu do przeprowadzenia nad tą sprawą gruntownych obrad. Holenderska delegacja gotowa jest jednak w interesie porozumienia przyjąć przedstawione wnioski pokojowe, jakkolwiek podtrzymuje ona jednocześnie swe zasadnicze wątpliwości. Delegat Norwegji Nansen oraz delegat Loefgren wypowiedział się również przeciwko celowości zaproponowanego postępowania. Z kolei przystąpiono do głosowania. Sprawę **procedury przy wyborze niestałych członków Rady przekazano komisji prawniczej.** Zgromadzenie postanawia jednocześnie powzięcie natychmiastowych uchwał w sprawie reszty wniosków. Bezpośrednio potem następuje jednomyślne przyjęcie Niemiec do Ligi. Przewodniczący Zgromadzenia Ninczicz składa w krótkich słowach życzenia Zgromadzeniu z powodu wyniku głosowania, oświadczając, że pojawienie się niemieckiej delegacji w Genewie oczekiwane jest z radością. Następnie Zgromadzenie przystępuje do głosowania nad drugą sprawą utworzenia stałego miejsca w Radzie Ligi dla Niemiec oraz powiększenia ilości niestałych miejsc z 6 na 9. Delegat Norwegji Nansen domaga się pewnych wyjaśnień. Chamberlain zamienia z nim parę słów, które zdają się Nansena zadowalać, poczem drugi punkt porządku dziennego zostaje przyjęty również jednomyślnie 48 głosami wśród powszechnych oklasków. Na tem zakończono historyczne posiedzenie Zgromadzenia, które przyjęło Niemcy w poczet członków Ligi wraz z przyznaniem im stałego miejsca w Radzie oraz stworzyło możność przyznania innym państwom niestałych miejsc w Radzie.

Niemcy okupują Ligę.

Paryż, 8. 9. (PAT). "Echo de Paris" donosi z Genewy, iż Niemcy zamierzają wysunąć kandydaturę dr. Gaussa na stanowisko radcy **prawnego Ligi** Narodów,

Ciekawy kongres monarchistów.

Nasi monarchiści popierają rząd Bartla i porównują go ze Stefanem Batorym. — Socjaliści rozpędzają monarchistów przy pomocy „Strzelca" a policja rozpędza monarchistów.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) W Częstochowie odbył się wczoraj kongres włościjańskiej partji monarchistycznej przy udziale 700 delegatów z całej Polski. Wśród uczestników znaleźli się: profesor Uniwersytetu Wileńskiego Parczewski i generał Raszewski. Kongresowi przewodniczył książe Drucki-Lubecki. Poseł Ćwiakowski i sekretarz organizacji monarchistycznej Gruchała wzywali do **poparcia rządu Bartla**, który porównywali **z rządami króla Stefana Batorego.**

Podczas wywodów delegata Poniatowskiego z Mławy, wtargnęli na sale socjaliści i wyzwoleńcy, **przeważnie członkowie „Strzelca"**, i rozpędzili obradujących wśród burzliwych zajść. Pochód monarchistów ku Jasnej Górze roprószyła policja, odbierając demonstrantom liczne transparenty.

Na wieczornem zebraniu odczytano **uchwały przeciwko zbrojeniu „Strzelca"** Do czasu wyboru króla uchwalono za symbol władzy monarchistycznej w Polsce uznawać Królowę Korony Polskiej.



„Niestałe" miejsce Polski w Lidze Narodów.

Rewolucja w Hiszpanji.

Król wyjechał do Madrytu. — Konflikt oficerów z rządem. — Karabiny maszynowe i tanki dla obrony fabryk amunicji.—Obecnie w Hiszpanji spokój.—Ludność na walce byków. — W koszarach również spokój. — Optymistyczne wiadomości prasy francuskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Z San Sebastian donoszą, że król hiszpański Alfons wyjechał w towarzystwie swego adjutanta samochodem do Madrytu. „Journal des Debats" donosi, że konflikt pomiędzy oficerami artylerji a rządem zaostrzył się bardzo z powodu bezwzględnego stanowiska Primo de Rivery. Dziennik zarzuca dyktatorowi, że najprzód pertraktował z oficerami, a potem jednak nie dotrzymał słowa. Oficerowie gotowi są jeszcze zawsze stawiać opór i liczą w tym względzie na pomoc podoficerów. Dyrekcje fabryk broni i amunicji w Oviedo i La Trubia zarządzili obwarowanie tych fabryk, ustawiając tam karabiny maszynowe, tanki itd. Korespondent „Jornal des Debats" miał wywiad z jedną z osób, należących do otoczenia króla, która oświadczyła mu, że sytuacja jest bardzo groźna, jednakże wypadki rozszerzały się tak szybko, że król już od kilku tygodni wiedział, król został zupełnie zdezorjentowany. Korespondent twierdzi, że król nie popierałby tak długo Primo de Rivery, gdyby znalazł odpowiedniego następcę, któryby mógł zdobyć sobie zaufanie całej armji. Dotąd jeszcze niewiadomo, komu przypadnie w udziale rola twórcy pokoju wewnętrznego.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps", opisując wydarzenia w Hiszpanji, wyraża się bardzo optymistycznie o sytuacji. Według tego pisma nastąpił spokój. Wczoraj ludność, jak zwykle, zgromadziła się tłumnie w cyrku na walkach byków, podczas, gdy w ostatnich dniach zbierała się tłumnie przed gmachem ministerstwa wojny. Również w koszarach panuje zupełny spokój, a Primo de Rivera i minister spraw wewnętrznych odbyli nawet przejażdżkę przez miasto w otwartym samochodzie.

„Temps" wyraża przekonanie, że jeśli rząd hiszpański przedsięweźmie kroki energiczne, może jeszcze uratować sytuację. Dziś odbędzie się rada ministerjalna pod przewodnictwem króla.

Berlin. (Tel. wł.) Pisma poranne podają wiadomości, według której dyktator Primo de Rivera wręczył królowi prośbę o dymisję dla siebie i całego rządu. Król podbno dymisji nie przyjął.

Kanada ubiega się o miejsce w Radzie Ligi.

Paryż, 8. 9. (PAT). „Excelsior" donosi z Genewy, że niektórzy delegaci dominjów angielskich zamierzają domagać się **przyznania Kanadzie miejsca w Radzie Ligi.**

Sejm zbierze się 20 b. m.

Warszawa, 9. 9. (AW) Na konferencji marszałka Sejmu Rataja z premjerem ustalono przesunięcie terminu zebrania się Sejmu z dnia 16 b. m. na dzień 20 b. m. o godz. 16-ej. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się projekt prowizorjum budżetowego na IV kwartał.

Trudności rządowe w utrzymaniu równowagi budżetu.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na wczorajszej konferencji premjera Bartla z ministrem Klarnerem w sprawie prowizorjum budżetowego, wyłoniły się duże trudności utrzymania równowagi budżetu w związku z wydatkami personalnemi.

Nowa podwyżka taryfy kolejowej.

Warszawa, 9. 9. (AW) Pisma podają wiadomość, iż sprawa podwyżki tyryfy kolejowej osobowej i towarowej jest zadecydowana w ministerstwie kolejí. Podwyżka ta wynosić ma 7 % obecnych stawek, co zdaniem ministra Romockiego nie powinno wpłynąć na podwyżkę cen towarów.

Premjer Bartel nie przyjął delegacji urzędników kolejowych.

Warszawa, 9. 9. (tel. wł.). Premjer Bartel nie przyjął delegacji urzędników kolejowych, których życzeń wysłuchał minister Romocki. Zachowanie się premjera zjazd uchwalił jako zlekceważenie interesów licznej rzeszy pracowników kolejowych.

Szef biura prasowego obraził się i nie chce przyjąć stanowiska posła w Sofji.

Warszawa, 9. 9. (tel. wł.). Szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Grabowski podał się do dymisji. Jego następcą ma być Leon Chrzanowski b. aktywista korespondent Rzymski Pata. Grabowski nie przyjął zaproponowanego mu stanowiska posła w Sofji.

Marszałek Trąmpczyński ustępuje.

Poznań, 9. 9. (A.W.). Marszałek Senatu Trąmpczyński powrócił onegdaj z Karlsbadu, gdzie bawił na kuracji. Według kursujących pogłosek marszałek Trąmpczyński ma zamiar w najbliższych dniach zrezygnować z godności marszałka Senatu i poświęcić się adwokaturze. W tym celu zamierza otworzyć kancelarję w Ponaniu i ośiąść tam na stałe.

Zmiany w prasie warszawskiej.

Warszawa, 9. 9. (A.W.). Dotychczasowy naczelny redaktor Nowego Kurjera Polskiego organu półoficjalnego, ustępuj ze swego stanowiska. Naczelną redakcją tego pisma obejmuje adwokat Zagórski z Warszawy. Pismo nie zmienia w zupełności dotychczasowego kierunku. P. Grostern będzie zastępcą naczelnego redaktora.

Strata polska w Gdańsku.

Gdańsk, 8. 9. (AW.) Dom, należący do Banku Przemysłowców na Langgasse, na którym umieszcz. jest skrzynka poczty polskiej, przeszedł w ręce niemieckie. Ze sprzedaży osiągnięto 320 tysięcy guldenów gdańskich.

Skrzyński następcą Skirmunta w Londynie?

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) W sferach rządowych noszą się z myślą powołania b. min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego do czynnej służby. Mówią o odwołaniu Skirmunta z Londynu i zastąpienia go Skrzyńskim.

Generał Jaźwiński wypuszczony z więzienia po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Jak się okazuje, zaprzeczona poprzednio wiadomość o wypuszczeniu generała Jaźwińskiego, urzeczywistniła się w całej pełni. Znamiennem jest, że przed więzieniem otwarły się drzwi aresztu po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim w czasie pobytu jego w Wilnie. Marszałek Piłsudski wezwał do siebie także generała Malczewskiego. Przypuszczają, że zwolnienie go z więzienia nastąpi w dniach najbliższych.

Polska zakupuje dwa statki dla obsługi wybrzeża.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.) Komitet ekonomiczny rady ministrów upoważnił ministra kolei do **zawarcia ze stocznią gdańską umowy w sprawie kupna lub budowy 2 statków pasażerskich dla obsługi polskiego wybrzeża morskiego.** Omówiono już wszystkie warunki kredytowe. Obecnie rozpatrywany jest tylko szczegółowo kontrakt.

Ze Zjazdu Dziennikarzy Pomorskich.

Na falach i wybrzeżu Bałtyku.

(Od własnego korespondenta Dziennika Bydgoskiego).

II.

Po zwiedzeniu Stoczni Gdańskiej udaliśmy się z Gdańska statkiem przez Sopot do Gdyni. W porcie pełno statków różnych narodów. Flagi powiewające przy lekkim podmuchu wiatru, robiły wrażenie kolorowych ptaków, które odpoczywają, aby nabrać nowych sił do dalekiej podróży. Brać dziennikarska podziwiała te kolosy morskie, które poprzez płaszczyznę bezkresnych wód przybyły do Gdańska, aby zapełnić swoje kadłuby owocami ziemi polskiej i wywieść je do swoich krajów.

Kanał portowy przedstawia wielkie zbiorowisko małych i dużych statków. Jedne z nich były tz. żaglowce, a inne — parowce z wielkiemi kominami.

Piękna pogoda dopisywała naszej wycieczce. Nic też dziwnego, że na podkładzie pozostali wszyscy, aby podziwiać ten uroczy obszar błękitnej głębiny wód morskich i piękne pejzaże wybrzeży Bałtyku.

Po godzinnej nieomal jeździe wysunął się nasz statek z portu. Przed nami ukazała się błękitna toń wody, lekko pomarszczona bałwankami, która w oddali na horyzoncie stykała się z kopułą firmamentu niebieskiego. Po lewej stronie ujrzeliśmy brzeg piaszczysty, który przy blasku słońca bielał i zataczał wielkie wężowate półkole. Lekko po tym wielkiem i równem bezkresie wód posuwały się łodzie żaglowe, motorówki i rybackie jachty. W kierunku północnym na horyzoncie bystrzejszy wzrok mógł dojrzeć dwa ciemne punkciki, nad którymi unosiły się ciemne chmurki dymu. Były to okręty, które unosiły na swych barkach owoce naszej ojczystej ziemicy. Na pokładzie wycieczkowicze toczyli interesujące rozmowy na temat polskiego morza, do którego tęskni nasz cały naród.

Pomału wyraźniej zarysowało się położone u wybrzeża miasteczko, sławne z tego, że posiada dom gry w ruletkę — Sopoty. Tu zwykle amatorzy „spłókują“ się do ostatniego grosza... Wyjeżdżają albo obłowieni pieniędzmi, albo też biedni, jak nędzarze, którzy nieraz kończą swe życie samobójstwem.

Z daleka Sopoty przedstawiają się wprost uroczo. Na wybrzeżu falisto-górzystem i gęsto przystrojonem zielonemi bukietami drzew, wznoszą się piękkamienice i wspaniałe wille. Na ulicach widać przesuwającą się falę głów ludzkich, która rozlewa się w różnych kierunkach.

Przysunęliśmy się powoli do przystani, gdzie oczekiwała nas, miła niespodzianka. Mała, urocza i miła dziewczynka córeczka polskiej rodziny, na powitanie polskich dziennikarzy pomorskich wygłosiła krótki wierszyk i żonie prezesa Syndykatu Dz. Pom. p. red. Teskowej wręczyła bukiet kwiatów.

Później zwiedziliśmy zakład kąpielowy, kasyno, w którem znajduje się „sławetna“ ruletka i ochronkę polską, gdzie również jedna z malusich i miłych adeptek solo zaśpiewała gościom ładną piosenkę polską. Ochronka polska mieści się w gmachu dyrekcji kolejowej, która rozumiejąc, co znaczy wychowanie młodzieży w duchu narodowym, oddała go do użytku miejscowej Polonji. W Sopocie mieszka około 4000 Polaków, którzy zorganizowani są w towarzystwach kulturalno-wychowawczych.

Zwiedziwszy, co było możliwe w krótkim czasie, wyruszyliśmy w dalszą drogę do Gdyni. Syrena gwizdnęła, statek drgnął i poruszył się naprzód, pozostawiając za sobą wzburzony pas piany.

Podróż minęła bez większych wrażeń. Oczom naszym ukazał się port Gdynia. Od lądu wysuwają się dwa wały, które stanowią niejako cięciwę jeszcze nie połączoną, albowiem port cały wygląda jako wielki łuk. Pracuje tu około 500 robotników, którzy dzień i noc ładują na statki nasz czarny djament ziemny. Widok dość prymitywny robi wrażenie, że w stosunku do Gdańska, jesteśmy szalenie biedni. Na dworcu gdyńskim posililiśmy się wyśmienicie, poczem zwiedziliśmy port. Objaśnieniami służył kpt. marynarki i tymczasowy inspektor portu p. Łabędzki. Według planu port będzie podzielony na trzy oddziały: rybacki, dla okrętów handlowych i port wojenny pod Oksywią.

Gdynia sama, to dość duży obszar pagórkowaty, na którym znajduje się kilkanaście starych domków rybackich i kilka nowych will. Dworzec wygląda bajecznie. Przy brzegu morza zbudowano plażę, na której podobno plażowało się tysiące letników. Obywatelstwo miejscowe przyjęło nas bardzo serdecznie. Wiele tu jeszcze potrzeba pracy i kapitałów, aby Gdynia stała się rzeczywiście miastem portowem dla takiego wielkiego państwa, jakiem my jesteśmy. O dalszej wycieczce napiszę w następnym numerze.

K. Kob.

Drzazgi.

Jak donoszą pisma lwowskie, w m. Lwowie obserwowane jest zjawisko masowego wyzbywania się przez dotychczasowych posiadaczy — dolarówek. Fakt ten tłumaczy się jedynie dziwnem „szczęściem“ kas emerytalnych do wygranych, bowiem główne wygrane właśnie padają na ludzi i instytucje, stojące blisko zarządu tych loteryj.

Wyzbywanie się dolarówek obecnie przybrało charakter masowy. Szczęśliwe kasy rządowe, na które padają „szczęśliwe“ wygrane, sprowadziły nieufność i podejrzenia do tak nieszczęśliwego systemu ciągnienia dolarówek.

Nie poruszaliśmy tej sprawy tak przykrej i wprost nieprawdopodobnej. Sądziliśmy, że czynniki miarodajne zapobiegną tej zarazie nieufności i podejrzenia. Jednak żadne oświadczenie nie nastąpiło. Milczenie często jest oznaką zgody...

Jeden z czytelników pisze do nas w tej sprawie m. in. dosłownie co następuje: Obywatel nie może mieć zaufania do dolarówek, gdyż jest to loterja głupich...

* * *

Od obywatela miasta Chełmna, p. St. Filicińskiego, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Ufni w „Dziennik Bydg.“ i mając jeszcze świeżo w pamięci „Drzazgi“ z „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 24 sierpnia br., w których piętnuje się, że papiernia Droste, Arkona, Muskate i Młyn parowy w Tczewie są bez węgla i fabryki takie po większej części są z braku węgla nieruchome, dlatego też i my (jako dostawcy węgla) prosimy Szan. Redakcję o poruszenie tej drażliwej sprawy jeszcze raz u miarodajnych czynników, bo i **tutejsze cegielnie z braku węgla może niedługo staną i jedna z nich już kilka dni jest nieczynna,** a i miasto nasze, jakoteż cały powiat chełmiński **jest przeważnie bez węgla,** bo węglarze węgla z kopalni otrzymać nie mogą i na składach naszych pustki, bo węgiel z Polski idzie i płynie do państw zagranicznych, a my do kraju dostać go nie możemy.

Zaznaczyć należy, że tut. ludność biedniejsza nie jest w stanie zakupić sobie większej ilości węgla na zimę, lecz kupuje w miarę możności centnarami, a tu nie ma gdzie kupić, a do tego wagony z Górnego Śląska, które dotychczas przechodziły przez Sosnowiec, mają — jak dowiedzieliśmy się — od 1 bm. swą marszrutę przez korytarz niemiecki, co podwyższa cenę węgla na tonie o zł. 3,50.

* * *

Otrzymaliśmy od p. Wandy Bieszczak z Tryszczyna następujące uwagi:

„Czytając w dziale „Drzazg“ wyjątek z listu astrologa Sękowskiego z Bydgoszczy, oraz mając własne doświadczenie, co do praktyki p. S., mogę dodać od siebie, że p. S. cieszy się „sławą“, ale u ludzi zabobonnych lub matołków.

„Dużo trzebaby pisać, aby wyjaśnić, dlaczego i co mnie zaprowadziło do lekarzy-znachorów.“

Jest to odpowiedź p. Sękowskiemu na jego sprostowania, któremi nas zarzuca.

Rys.

Dr. Antoni Marczyński. 50

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

Palcami wymacał szparę dotychczas wyżłobioną, wbił w nią ostrze drąga i szarpnął raz, drugi, dziesiąty... trzynasty... a może setny. Pracował w mrokach. Szedł za bary ze skałą. Na szczęście przez przedłużaną ustawicznie szczelinę woda uchodziła dość żwawo. Teraz zanurzał się ledwie po pachy, a zwierciadło jeziorka opadało powoli, lecz stale. Pomimo znużenia nie ustawał Władek ani na chwilę w robocie, podniecając się głośnym monologiem. Nader osobliwym monologiem:

— Pomóż Boże!... Pomóż i ratuj! Widzisz Maryś, to kara boska. Boska powiadam. Dlaczego, że o tobie zapomniałem..., dlatego, że ciebie zdradziłem z tą kobietą... Za to musiałem patrzeć na jej czułości z tą żółtą małpą. Z małpą... gdzie mi się znowu ten drąg wysuwa. O moje kości!... I dlatego, Mary, zginę tu marnie w tych podziemiach. Pies o tem nie będzie wiedział. Kulawy pies się nie dowie... Tak, Maryś...

Nagle ustał. Zdawało mu się, że płaski głaz drgnął. Jeszcze kilka rozpaczliwych ruchów, a potem nagiemi plecami wsparł się o zaporę. Jedną stopę miał na dnie, drugą oparł o jakąś nierówność w bocznej skale. Rękami i drągiem dopomógł sobie i strasznym wysiłkiem pchnął. Pchnął raz, drugi, trzeci...

Wtem rozległ się trzask straszny. Niskie a rozległe sklepienie oddało takie echo, jak gdyby to nie głupi głaz, ale góra cała runęła. A głupi głaz, podważany systematyczną pracą chłopca i pozbawiony oparcia z jednej strony, padł istotnie zmożony siłą pchającej wody. Władek upadł na niego na wznak. Ogromna fala wody zalała mu twarz, oczy, usta. Chciał się zerwać, nie mógł. Spokojny wodospad zamienił się w oszalały potok rwący i niósł na swym spienionym grzbiecie chłopca, gęstych potrąceń o brzegi koryta mu nie żałując. Szczęściem dla Władka, korytarz był bardzo wysoki, inaczej musiałby utonąć z braku powietrza. Pędzący potok zwalniał biegu w miarę swego pochodu. Masa wody rozdrabniała się na napotkane szczeliny, szpary i stawki. Wreszcie wylądował Władek na jakimś głazie. Podniósł się z trudem, tak był potłuczony. Łokcie miał umazane krwią, czoło i nogi podrapane, lecz pomimo to wszystko radość przenikała go ogromna. Bo oto ciemny korytarz miał zupełnie świeży przewiew powietrza.

Potykając się w mrokach ruszył naprzód przed siebie. Nie zapomniał liczyć kroków półgłosem. I kiedy miał wymówić liczbę 300, nagle stanął oślepiony. Tuż przed nim rozbłysła lampka elektryczna, a w jej świetle zalśnił wyciągnięty ku niemu rewolwer. Trwało to krótką sekundę. Potem rozdarł powietrze wstydliwy głos niewieści: — Ach!!...

Władek obsunął się zemdlony na dno strumyka.

Kiedy odzyskał przytomność, otaczało go osób kilkanaście. Zauważył mundury policemanów amerykańskich. Spostrzegł pochyloną nad nim twarzyczkę kobiecą... Poznał zaraz. Uśmiechnął się i wyszeptał:

— To pani, Miss Brown... Prawda?...

— Tak ja. Ja pana tak przestraszyłam tam w tym ganku podziemnym.

— No i siebie... — dodał wesoło jakiś głos męski, robiąc aluzję do jej spotkania niespodziewanego z nagim mężczyzną.

Miss Brown odpowiedziała rezolutnie:

— Mr. Richardson, pan zapomina, że ja skończyłam medycynę...

We Władka wstąpiła energja. Zwrócił się z szeregiem pytań do znajomej detektywki. Na końcu rzekł:

— Skądże się pani tu wzięła, Miss Brown?...

— Przybyliśmy właśnie pana uwolnić. To jest siostrzeniec Mr. Tom Ray'a— przedstawiła chłopca starszemu panu, uzbrojonemu w solidny brzuszek i potężne bokobrody.

— What pleasure!... — ucieszył się właściciel okazałych faworytów.

Miss Brown dokończyła prezentacji:

— Ten pan, to jest Mr. Bartholomew Pomiferous, starszy inspektor policji i dowódca brygady pościgowej.

Białoszyński z wielkim wysiłkiem stłumił w sobie chęć do parsknięcia wesołym śmiechem. Zwyczajem polskich studentów tłómaczył żywcem dosłownie wszystkie zagraniczne nazwiska na język ojczysty. I dlatego wydało mu się trochę mało prawdopodobnem, by sympatyczny, z wyglądu grubasek, pan inspektor Bartłomiej miał być rzeczywiście „jabłka-rodzącym“. *)

Więc, aby oddalić zdrożną chęć głośnej wesołości, rzekł pospiesznie:

— Spieszcie się! Teraz możecie całą szajkę we śnie złapać. Mego strażnika uśpiłem z pomocą opium...

Mr. Pomefirous rozpoczął urzędowe urzędowanie z całą powagą należną jego odpowiedzialnemu urzędowi. Spytał leżącego uciekiniera:

— Iluż ich tam jest w sumie łącznej?...

Władek uszczypnął się w łydkę dosadnie, aby się znów nie roześmiać. Pan inspektor miał sposób mówienia tak cukierkowo przyjemny, że chłopcu trudno było odpędzić myśl złośliwą: „Ten powinien czekoladę rodzić, a nie jabłka. Tak słodko mówi.“ Lecz głośno odrzekł:

— Poza mną, to do dziś były dwie kobiety i czterech mężczyzn. Dzisiaj przyleciało samolotem 8 mężczyzn i jedna kobieta...

— Yae... — wtrąciła Miss Brown.

— Tak, Yae...

— A zatem w łącznej sumie 12 sztuk mężczyzn, gdyż kobiet nie liczę...

Pan Pomiferous rozglądnął się po swej lotnej brygadzie i myślał głośno, a słodko:

— Mam tu 24 policemanów, co daje iloraz dokładny: dwóch na jednego.

— Jak on to szybko obliczył...— drwił Władek w myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Pomiferous — wydający jabłka, rodzący jabłka (o jabłoni).

O dawnem kolegjum jezuickiem w Bydgoszczy.

Wspomnienie z ubiegłych czasów.

I.

Jezuici zawdzięczali swe zaprowadzenie w Bydgoszczy **Pawłowi Wołuckiemu** [1]), biskupowi kujawskiemu, do którego diecezji Bydgoszcz należała. Stało się to na powszechne żądanie obywatelstwa i szlachty z okolic r. 1617, a więc w czasie, kiedy już synowie św. Ignacego po wszystkich znaczniejszych miastach Polski kolegja swoje posiadali. Początkowo ich uposażenie było w Bydgoszczy bardzo szczupłe i niepewne; ograniczało się bowiem li tylko na kamienicy opodal od cmentarza kościoła farnego położonej, którą **Jan Łochowski** [2]) na ten cel przeznaczył, i w której pierwsi tam, przybyli członkowie zakonu, przez niejakiś czas przemieszkiwali. Biskup zaś sam zaopatrzył ich małemi czynszami.

Wkrótce atoli polepszyła się ich dola; Bydgoszcz bowiem, nietylko, że była miastem wówczas ludnem, handlowem i zamożnem, ale liczyło jeszcze do mieszkańców swoich a zatem do **obywatelstwa**, wiele rodzin szlacheckich, pobożnością i dobroczynnością się odznaczających. Oni to używali swej fortuny na religijne zakłady, oni nieszczędzili niczego, by tylko uposażyć i zaopatrzyć dobrze kościoły i klasztory, jakoteż w rzeczy samej najznaczniejsze fundacje tamecznego **kościoła farnego** z czasu od 1580 do 1630 r. pochodzą. Jednym z tych dobroczyńców był namiestnik wojewody **Adam Rychłowski**, pan dziedziczny na **Gogolinku** [3]), a zarazem obywatel miasta Bydgoszczy. Pojął on był za małżonkę **Jadwigę**, córkę **Jana Regulskiego**, fundatora kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy **na przedmieściu poznańskiem** około 1576 r., z którą żył — jak miejscowa kronika bernardyńska opiewa — w anielskiej czystości. Pobożne to stadło wystawiło **kaplicę św. Jana Ewangelisty** i uposażyło ją kapitałem 1 200 zł. pol. na odprawianie mszy żałobnych; procz tego było ono bardzo hojne w zapisach na inne kościoły i klasztory. Tych także dobrodziejstw stał się uczestnikiem zakon Jezuitów; rzeczona bowiem Jadwiga zapisała mu zaraz po śmierci męża swego Adama, która w dniu 20 maja 1618 r. przypadła, nietylko kamienicę swoją, **przy rogu rynku** stojącą, wraz z wszelkiemi do niej należącemi gruntami, gdzie dziś muzeum miejskie, ale i wieś swą dziedziczną **małe Gogolinki** [4]). Wprawdzie wszczął się spór o zapis tej wioski, ponieważ jeszcze żyli dwaj prawi spadkobiercy zmarłego Jadwigi męża tj. brat jego rodzony **Jakób** i synowiec **Jan Rychłowski**; a lubo się Jezuici zrzekli — dla uniknięcia procesu — wszelkiej pretensji do pomienionej darowizny, przecież wkrótce w drodze ugody doszli oni do posiadłości tejże wioski, gdyż wspomnieni zmarłego krewni odstąpili jej, już to z szczególnych dla zakonu Jezuitów względów, już to za pewnem wynagrodzeniem.

Również i w następnych latach nie zbywało zakonowi Jezuitów na dobroczyńcach pomiędzy obywatelami Bydgoszczy. Pomiędzy innymi zapisał złotnik **Maciej Wolański** swym testamentem de dato czwartek przed św. Maciejem 1624 r. prócz kilku legatów na klasztory i szpitale w Bydgoszczy i 7 000 zł. dla księży mansjonarzy przy kościele farnym i księży Jezuitów 500 zł. z tem dla nich korzystnym dodatkiem: że gdyby życzyli sobie nabyć dom jego **„Fabjańczykowską“ zwany**, a księżom mansjonarzom zapisany, na wybudowanie kolegjum, miało im to być dozwolone, pod tym atoli warunkiem, żeby księżom mansjonarzom inny dom w bliskości kościoła farnego, równej tamtemu kupili.

Budowa atoli kolegjum Jezuickiego, lubo jak się zdaje była już wtenczas, kiedy ten testament wykonano w przedsięwzięciu, długo przecież jeszcze dla wielu nieszczęść, jakie masto Bydgoszcz nawiedziły, nie mogło być uskutecznioną. W początkach bowiem października 1623 r. powstało powietrze i grasowało z małą przerwą przez całe 7 lat w Bydgoszczy, a szczególnie 1630 r. Kiedy do niego przyłączył się jeszcze głód, zabrało ono wielkie mnóstwo ludzi różnych **stanów**, a pomiędzy nimi i owego **Macieja Wolańskiego** i **Jana Łochowskiego** z żoną, synem i córką. Do tego nieszczęścia przyłączyły się jeszcze liczne klęski, wynikłe z wojny w tenże czas (1627—1629) przez Zygmunta III z Gustawem Adolfem, królem szwedzkim prowadzonej, która również Bydgoszcz bardzo dotknęła; gdyż nietylko że wszelki handel, stanowiący najważniejszy żywioł miasta tego, zupełnie z Gdańskiem ustał, z powodu zajętych Prus przez wojsko szwedzkie, ale musiała Bydgoszcz jeszcze, we wszystkiem największy niedostatek cierpiąca, liczne wojsko polskie w ich przechodzie po części swym kosztem utrzymywać, które i tak niejednego się jeszcze dopuściły gwałtu na obywatelstwie.

Największego zaś ucisku doznało miasto od 10 tysięcy żołnierzy cesarskich pod dowództwem generała Arnsteina przez **Wallensteina** ze Stralsundu 1629 r. Polakom w pomoc przysłanych, którzy w swym pochodzie przeciw Szwedom w Bydgoszczy się rozłożyli, tu kilka dni obozem stali, i od miasta z największemi trudami żywieni być musieli, a pomimo to dopuszczali się jeszcze na bezbronnem obywatelstwie wiele zbrodni, gwałtów i bezprawi.

P. Paliński, Rawicz.

---

[1]) **Wołucki Paweł** z Wołuczy, ur. 1560, um. 1622. Ukończywszy nauki we Włoszech, za powrotem do kraju pracował w kancelarji królewskiej, został 1591 r. biskupem kamienieckim, jeździł od Zygmunta III w poselstwie do Rzymu i otrzymał potem biskupstwo łuckie. Przyjaciel Jezuitów, sprowadził ich do Łucka, wystawił im kolegjum, a spalony w czasie wojny kościół katedralny odbudował na nowo. Szczodry na kościoły, nie szczędził funduszów i na potrzeby Rzeczypospolitej, stawiając liczne chorągwie, a na wykupno niewolników z rąk pogańskich wydawał znaczne sumy. W roku 1616 został biskupem kujawskim. Rządził on djecezją kujawską lat sześć i to od 1616—1622 r. W czasie swych rządów zwiedził wszystkie kościoły archidjakonatu Pomorskiego, zaradzając troskliwie wszelkim potrzebom. Za jego rządów odbył się także — jak ks. Augustyn Hildebrandt w swych „Wiadomościach o dawniejszym archidjakonacie Pomorskim“ str. 41 pisze — w kościele subkowskim synod.

[2]) **Jan Łochowski**, herbu Belina, miał posiadłości w okolicy Bydgoszczy; ród jego nadawał też prawdopodobnie nazwę wsi **Łochowo**, położonej w pow. bydg., najbliższa stacja kolejowa Jasiniec — Białebłota, 6,5 km. oddalona od tej miejscowości.

[3]) **Dziś Gogolin** pow. bydgoski, 4 km. od Wierzchucina najbliższej stacji kolejowej.

[4]) Dziś **Gogolinek**, pow. bydgoski, 5 km. od **Wtelna** najbliższej stacji kolejowej.

Kronika telegraficzna.

Czy Hiszpanja opuści Ligę?

Genewa, 7. 9. (PAT). Pomimo negatywnego stanowiska rządu hiszpańskiego w stounku do Ligi Narodów, w miarodajnych kołach Ligi jest brany pod uwagę projekt ponownego zaproponowania Hiszpanji niestałego miejsca w Radzie Ligi z prawem ponownego wyboru, oraz udowodnienia temu krajowi ogólnej sympatji i szacunku za pomocą jednomyślnego powzięcia odnośnej decyzji.

Niemcy w czwartek przybędą do Genewy.

Genewa, 8. 9. (PAT). W dniu jutrzejszym spodziewane jest przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów oraz definitywne przyznanie im stałego miejsca w Radzie Ligi. W czwartek wieczorem przybywa do Genewy delegacja niemiecka pod przewodnictwem min. spraw zagr. Stresemanna. W piątek wreszcie nastąpi prawdopodobnie uroczysty akt wzięcia udziału po raz pierwszy przez delegację niemiecką w pracach zgromadzenia Ligi.

Waszyngton, 7. 9. (PAT). Prezydent Coolidge powtórzył wczoraj ponownie, że Stany Zjedn. będą musiały przeprowadzić swój program, dotyczący rozbudowy sił napowietrznych na wypadek, gdyby w Europie nie osiągnięto porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Herriot w niełasce u socjalistów.

Votum nieufności dla burmistrza Lyonu.

Paryż, 7. 9. (AW.) Konflikt pomiędzy Herriotem a socjalistyczną większością Rady Miejskiej w Lyonie doprowadził wczoraj do przyjęcia wniosku podpisanego przez 30-tu radnych socjalistycznych, wyrażającego mu votum nieufności ze stanowiska burmistrza. Przyjęcie wniosku nastąpiło 36 głosami przeciw 26-ciu. Gdy wynik głosowania stał się wiadomym, Herriot zabrał głos, stwierdzając, iż socjalistyczna grupa radnych wzięła na siebie ciężką odpowiedzialność za poważne z punktu widzenia polityki republikańskiej skutki. Rzeczą wyborców będzie zadecydować, która ze stron miała rację.

O podział dochodów celnych w Gdańsku.

Gdańsk, 7. 9. (PAT). Delegacja gdańska w Genewie nadesłała dzisiejszej nocy do senatu telegram, donoszący, że w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów rozpoczęły się między delegacją polską a gdańską przy udziale wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hammela rokowania w sprawie **podziału dochodów celnych**. Następnie odbyły się narady z podkomisją komitetu finansowego Ligi Narodów. W skład tej podkomisji wchodzą przedstawiciele **Anglji, Holandji i Belgji**.

Londyn, 7. 9. (PAT). Rządowa komisja węglowa, obradująca pod przewodnictwem Churchila, rozpatrzyła postanowienia, przyjęte przez związek właścicieli kopalń w sprawie ogólno-krajowych układów z górnikami.

Singapore, 7. 9. (PAT). Przybył tu w swym locie powrotnym do Anglji Cobham i odleciał do Penand.

Singapore, 7. 9. (PAT). Lotnik Cobham przybył do Penand.

Medjolan, 7. 9. PAT. Odbyło się tu uroczyste otwarcie piątego międzynarodowego kongresu drogowego.

Górnicy angielscy miękną.

Londyn, . 9. (PAT). Komitet wykonawczy związku górników wystosował do rządu pismo, w którem prosi o doprowadzenie do konferencji pomiędzy górnikami i przedsiębiorcami, w której uczestniczyłby również rząd angielski. Górnicy oświadczają, że gotowi są do zawarcia nowego ogólno-krajowego układu w sprawie ograniczenia kosztów wytwórczości. Przewidywane jest podjęcie w najbliższym czasie rokowań.

Dzień polski na wystawie w Filadelfji.

Filadelfja, 7. 9. PAT. Wczorajszy dzień na wystawie w Filadelfji obchodzono pod znakiem Polski. Przybyłego na wystawę ministra pełnomocnego w Waszyngtonie p. Ciechanowskiego powitał burmistrz miasta. Minister Ciechanowski złożył wieniec u pomnika Waszyngtona w Pałacu Niepodległości. Na cześć posła polskiego oddano salwę armatnią. Po uroczystości złożenia wieńca wydano na cześć delegacji polskiej bankiet, w którym wzięło udział 200 osób z pośród przedstawicieli armji i marynarki. Podczas bankietu przemawiali: poseł Ciechanowski, sędzia Kraus i ksiądz Gaździk, a dnia tego od rana powiewały flagi polskie. Popołudniu odbyła się wielka parada, w której wzięło udział 60 000 Polaków. Wieczorem manifestowano na cześć Polski na terenie wystawy. W manifestacji wzięło udział około 25 000 osób. W audytorjum wywieszono portrety Kościuszki i Pułaskiego. Przemawiał między innymi minister Ciechanowski.

Wystawa w Filadelfji przedstawia się wspaniale, szczególniej wieczorem, dzięki bogatej iluminacji.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa Polska—Łotwa.

Warszawa, 8. 9. AW. W ministerstwie kolei odbywa się konferencja kolejowa polsko-łotewska, poświęcona zaprowadzeniu bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy obu państwami. Jak wadomo Łotwa posiada koleje typu rosyjskiego, a więc szeroko-torowe, wobec czego koniecznem będzie zaprowadzenie ruchomych osi w garniturach kolejowych, przeznaczonych do bezpośredniej komunikacji.

Rozmaitości.

Dlaczego Józef King zwarjował.

Wyrafinowana zemsta uczonego na kochanku żony.

Na ulicach New Jersey, znają dokładnie postać obłąkanego przemysłowca Józefa Kinga, który na wszelkie pytania odpowiada:

„Moja głowa — nie mam głowy“.

Powody tego szaleństwa wyjaśniła choroba słynnego doktora Vossa. Świadomy bliskiej śmierci, zdradził tajemnicę dramatu, ukrywanego starannie przez wiele lat.

Dr. Voss postanowił wydrzeć przyrodzie tajemnicę istoty raka, która pochłaniała tysiące ofiar. Młoda żona podzielała zapał uczonego. Raz wieczorem dr. Voss niespodziewanie wszedł do pokoju i nagle zrozumiał nadzwyczajną wyrozumiałość żony:

Żona miała kochanka, przemysłowca. Cofnął się z pokoju niewidziany i począł obmyślać plan zemsty. Zaproponował przemysłowcowi spacer. Wkrótce stanęli na torze kolejowym, po którym miał przechodzić pośpieszny pociąg. Dr. Voss, człowiek herkulesowej budowy, rzucił się na przemysłowca, związał go sznurami i głowę jego położył na szynach.

Pociąg nadchodził, dr. Voss przypatrywał się z rozkoszą mękom swego wroga i w chwili, gdy koła maszyny miały dosięgnąć przemysłowca, dr. Voss ściągnął go z toru kolejowego, przeciął więzy i obdarzył wolnością.

King uciekł w pole, krzycząc:

— Moja głowa, nie mam głowy!

Straszne zdarzenie pomieszało mu zmysły.

Tatuowanie przy pomocy słońca.

Paryż, w sierpniu.

Najnowszą modą kąpieli morskich w Trouville we Francji jest wypalanie sylwetek na skórze pań, przez działanie słońca. Ponieważ panie tylko z wypaloną sylwetką zalicza się na plażach do modnych i dlatego kąpiel słoneczna na wybrzeżu Trouville jest dla każdej konieczności.

Aby otrzymać sylwetkę na skórze, postępują te panie w następujący sposób: w łazience przed kąpielą wycinają sobie w kostjumie kąpielowym sylwetkę w różnych wielkościach i rodzajach, a przeważnie biorą jako wzór samochody, róże, a inne znowu kwiaty, koty i t. p. Po dokonaniu tych operacji wychodzą na plażę i biorą kąpiel słoneczną. Słońce wypala tą część ciała, którą widać przez wycięty otwór kostjumu. Po pierwszym razie widać tylko rysunek w bladych zarysach na skórze, po drugiej kąpieli już wyraźniej, a po szeregu podobnych posiedzeń, widzimy dokładnie obraz wypalony na skórze.

W kasynie można potem podziwiać wystawę przeróżnych obrazów, na obnażonych częściach ciała modnych pań.

Bunt więźniów w Rawiczu.

Poznań. (AW.) W więzieniu w Rawiczu wybuchł dnia 5. 9. bunt więźniów. Dozorcy więzienni przy pomocy posterunków bunt zlikwidowali. Śledztwo w toku.

Przeszkolenie starostów.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) W przyszłym roku ma się rozpocząć przeszkolenie starostów na kilkutygodniowych kursach.

Ingres arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Wilno, 7. 9. PAT. W dn. 8 września odbędzie się tu uroczysty ingres J. E. arcybiskupa metropolitalnego ks. Jałbrzykowskiego na stolicę arcybiskupią w Wilnie.

Ożywienie ruchu budowlanego.

Na skutek starań Związku miast, miarodajne czynniki zobowiązały się przyśpieszyć w celu ożywienia ruchu budowlanego, nowelizację ustawy o rozbudowie miast. W związku z nowelizacją tej ustawy rząd odda cały dotychczasowy wpływ z państwowego podatku od lokali przeznaczonego na rozbudowę, na cele budowlane. Odpowiednie fundusze będą wypłacane stopniowo, komitetom rozbudowy miast, będzie więc można choćby częściowo ożywić jeszcze w tym roku ruch budowlany i wyrównać straty poniesione przez nieopatrzne zmarnowanie tegorocznego sezonu budowlanego.

Tajemnice i cienie dokoła morderstwa dziecka cygańskiego.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Golub, dnia 8. 9. 1926 r.

Z różnych względów nie pisaliśmy w dalszym ciągu o tragedji dziecka cygańskiego, Łucji, która została zamordowana na cmentarzu żydowskim w Dobrzyniu nad Drwęcą. M. in. sądziliśmy, że wszczęte śledztwo potrafi rozwikłać tak nezwykłą zagadkę — kto zamordował dziecko? Tymczasem oficjalny komunikat policji Golubia i Dobrzynia ogłasza, że dziecko to zabił cygan i że cygana zaaresztowano i osadzono w więzieniu. Cygan bowiem rozłoszczony, że dziecko podarło 300 zł skatował je i wyrzucił na cmentarz i to dnia 31 ub. m. Dziecko znaleziono dopiero dnia następnego około południa. Żyd, który miał wracać z modlitwy napotkał dziecko i zawiadomił o tem cyganów.

Komunikat ten policji z punktu naszego widzenia jeszcze bardziej zaciemnia historję mordu. To, że cygana przymknięto pod zarzutem morderstwa nie rozwiązuje sprawy.

Historja o podartych pieniądzach jest prawdziwa. Dnia 30 ub. m. zniknęło rzeczywiście cygance 300 zł. Podejrzenie padło na 18-letnią córkę starszego cygana rodziny. Przyparta do muru 18-letnia cyganka przyznała się, że 30 zł ma przy sobie, a 270 naddarte zakopała w ziemi. Zrobiła to dlatego, że matka nie chciała wydatkować na jej sprawunek. Pieniądze tę odkopano ponadklejano i oddano do banku, który je wymienił.

Historję o banknotach naddartych i o pobiciu 4-let. Łucji puścili żydzi zaraz po morderstwie.

Dnia 3 b. m. w godzinach południowych, w tym to czasie był jeszcze nasz współpracownik w Golubiu, mówiono jeszcze o tem, a jednak sędzia śledczy nie zaaresztował cygana?

Cygan od początku skarżył się, że jego władze policyjne lekceważą, traktują tylko jak cygana nie jak ojca dziecka.

Gdy człowiek bije i to w najwyższej pasji nie patrzy. gdzie uderza. Tymczasem oprócz bardzo delikatnych cięć i dziwnych linji, co do których nie doszli doktorzy do porozumienia — od czego powstały te sine pasy na brzuszku w licz. 8-miu — żadne sińce nie znamionowały bicia. Śledztwo wykazało nie pobicie. nie katowanie — a rany cięte na ciałku, rany bardzo charakterystyczne.

Powiada się, że cygan po zbiciu dziecka zaniósł je na cmentarz już ledwie żywe, dnia 31 b. m. Tymczasem dziecko nie mogło być skatowane dnia tego. bowiem 1-go bawiło się o godz. 8 r. z innymi dziećmi. A zresztą cygan musiał przebierać specjalnie dziecko, bo na ubranku nie było śladów krwi z pobicia

I dlaczego by to robił? I dlaczego niósł dziecko na cmentarz i tam musiał je przerzucać przez wysoki mur, tak że dziecko doznało pęknięcia wątroby.

Kary się nie potrzebował obawiać, bo wobec takich ran dzieckoby żyło. Jeszcze nad wieczorem, dnia 1 b. m. dziecko było przytomne.

Powiada się, że żyd Flosberg wracał z modlitwy i zauważył dziecko. Tymczasem dziecko leżało w kącie bardzo dużego cmentarza o licznych załamaniach. W bliższej okolicy nikt tam nie był chowany, nie było ani jednego grobu. A i żadnego wyjścia w tem miejscu nie było.

I stale powraca pytanie — dlaczego by cygan już po wybuchu gniewu na zimno niósł dziecko na cmentarz? Dlaczego je tak na zimno przerzucał przez wysoki mur? A co na to inni cyganie. Przecież musieliby widzieć — jak cygan katował a później wynosił dziecko? Zresztą pieniądze się znalazły!

Gdy nasz współpracownik odjeżdżał biegli za autem cyganie i skomleli o sprowadzenie jeszcze jednej komisji lekarskiej. Jest to bardzo znamienne temwięcej. że zanic nie chciano dziecka tak prędko oddać.

To są uwagi, które cisną się same pod pióro. Nie dlatego, żebyśmy chcieli urabiać komisję śledczą, nie dlatego, abyśmy byli wyłącznie zdania, że to był mord rytualny, ale wprost z krytycznego punktu widzenia, które odrzuca ciężkie oskarżenie, jakie całe żydostwo rzuciło na cygana.

Prasa warszawska żydowska n. p. „Nasz Kurjer" w Warszawie już z soboty na niedzielę wiedziała więcej od sędziego śledczego, bo szeroko się rozpisała o zbrodniczości cygana i o podartych banknotach. Nawet żydziak w kołysce w Golubiu i Dobrzyniu mówił o tem od samego początku, a przecież cygana poprzez całą sobotę nawet nie aresztowano. A i policja nie miała żadnych podejrzeń bo nasz współpracownik przecież zetknął się z nią na miejscu.

Dla nas sprawa mordu jest dziś jeszcze bardziej tajemnicza, aniżeli to było w ub. sobotę przed ogłoszeniem komunikatu policji. **Rys.**

ZMARLI:

Ś. p. **Ignacy Kossobudzki** w Warszawie kompozytor i autor wielu pieśni popularnych. lat 54

Śp. Tekla z Jakubowiczów Stanikowska w Gnieźnie, lat 61.

Pożar wagonu kolejowego w Jabłonowie.

Tajemniczy wagon tranzytowy.

„Głos Wąbrzeski" donosi:

W nocy z piątku na sobotę stacja Jabłonowo była świadkiem oryginalnej katastrofy ogniowej — której ofiarą padł naładowany meblami 1 wagon tranzytowy niemiecki, przybyły z pruskiej Iławy.

Przebieg wypadku był następujący: Właśnie pociąg z Iławy wjeżdżał na stację, gdy uwagę jednego z obecnych kolejarzy zwrócił dym, wydobywający się z jednego z wagonów środkowych.

Zaalarmowana natychmiast obsługa pociągu w tej samej chwili przystąpiła do ratowania płonącego wozu, jednakże pomimo intensywnej i niezwłocznej pomocy, wszelki ratunek okazał się spóźnionym. Płomień z błyskawiczną szybkością ogarnął suche drzewo, niszcząc doszczętnie zarówno sam wagon, jakoteż i jego zawartość. Zwycięsko oparły się żywiołowi jedynie tylko same osie i koła, tudzież inne części żelazne.

Na szczęście pożar zdołano zlokalizować przez natychmiastowe odczepienie płonącego wozu od innych — mimo to jednak żar od ognia był tak silny, że farba na wagonach stojących opodal — popękała lub stopniała.

Jak się przedstawiają cyfry strat, narazie stwierdzić niepodobna, ze względu na nieobecność właściciela mebli. jednakże podobno w wagonie znajdowały się drogocenne kryształy, porcelana i różne meble antyczne, których wartość liczą na tysiące złotych.

Przyczyny pożaru również narazie stwierdzić się nie dało — jednakże według wszelkich przypuszczeń — pożar wybuchł skutkiem słabego nasmarowania osi, co następnie wobec braku odpowiedniego dozoru, stało się źródłem rozszalałego żywiołu.

Ingres arcybiskupa wileńskiego.

Wilno, 8. 9. (PAT) W środę, dnia 8 b. m. J. E. ks. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski odbył ingres na stolicę arcybiskupią w Wilnie. Przybywającego do Wilna arcypasterza powitali na dworcu przedstawiciele władz z wojewodą wileńskim Raczkiewiczem na czele oraz licznie zebrane duchowieństwo i niezliczone tłumy wiernych. Z dworca kolejowego J. E. ks. arcybiskup udał się pieszo do Ostrej Bramy, gdzie witany był przez dzieci wileńskie, prezydjum miasta Wilna z prezydentem miasta Bańkowskim na czele, senat akademicki uniwersytetu Stefana Batorego i organizacje ziemian kresowych. Po uroczystej mszy św. w Ostrej Bramie wyruszyła procesja do bazyliki wileńskiej, gdzie u wrót świątyni J. E. ks. biskup Michalkiewicz wręczył nowemu arcypasterzowi tradycyjne klucze. Po wstępnych mowach duchowieństwa odczytane zostały bulle papieskie, ustanawiające J. E. ks. biskupa Jałbrzykowskiego metropolitą wileńskim. Bulle papieskie noszą datę konsystorza tajnego, z dnia 24 czerwca b .r. W czasie nabożeństwa w bazylice J. E. ks. arcybiskup wygłosił podniosłe przemówienie. witając zebranych djecezjan i zaznaczając, że zadaniem jego będzie utrwalać wiernych w obowiązkach religijnych. Po południu w apartamentach biskupich J. E. ks. metropolita Jałbrzykowski przyjmował delegacje organizacji społecznych i religijnych zarówno z Wilna, jak i z okolicy. Wieczorem odbył się w pałacu reprezentacyjnym Rzplitej raut przy licznym udziale duchowieństwa, przedstawicieli władz, przyjezdnych gości oraz miejscowego społeczeństwa.

Widmo strajku węglowego na Górnym Śląsku.

Katowice, 8. 9. (AW.) Dzisiejsze posiedzenie komisji porozumiewawczej, mające na celu zlikwidowanie zatargu w przemyśle górniczym i metalowym na tle podwyżki zarobków robotniczych, nie doprowadziło do rezultatu. Pertraktacje będą prowadzone jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego. Ogólnie spodziewają się, iż w dniu jutrzejszym zapadnie ostateczna uchwała, albowiem robotnicy w przeciwnym razie zapowiadają na czwartek rano rozpoczęcie strajku.

Z dnia.

Głos kolejarza.

W ostatnich czasach łudziliśmy się nadzieją, że skoro rząd nie może czy też nie chce przyczynić się do zwalczenia niczem nieuzasadnionej obecnej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, to przynajmniej zapewni pracownikom kolejowym minimum egzystencji przez przywrócenie ruchomej mnożnej lub przyznanie w najgorszym razie jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe. Jednakże z podanego przez „Dziennik Bydgoski" wywiadu wynika, że postulaty przedstawicieli związku pracowników kolejowych, dotyczących polepszenia bytu kolejarzy, nie zostały przez premjera dr. Bartla uwzględnione, a to z uwagi na niezasobny skarb państwa. Ponieważ premjer dr. Bartel w rozmowie z przedstawicielami wymienionego związku miał się wyrazić, że „największym głupcem jest ten, kto daje więcej, niż ma". przeto nasuwa się pytanie, czy powyższy aforyzm brany był pod uwagę przy wydaniu zarządzenia w przedmiocie przyznania wojskowym wyższych punktów, zwiększających skalę pobieranego przedtem uposażenia i jeżeli tak, to pod czyim adresem wystosowany ten epitet? **„Cap".**

50

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

Z listu wynikało, że do Kła zgłasza się ów zapowiedziany przez Jacentowskiego mecenas, noszący się z zamiarem wydawania gazety pod redakcją naszego publicysty.

— Co to za pasażer? — spytał Kiścień, oglądając dość kulawe pismo na bilecie. — Całość jest nieszczególnie wystylizowana.

— Co to ma do rzeczy? Nasi magnaci często lepiej umieją po francusku niż po polsku. Może i ten żył za granicą, a teraz przyjechał, aby rozwinąć działalność w kraju, i od założenia dziennika zaczyna, co dowodzi przedewszystkiem, że ma tęgą głowę, skoro prasę na przedniem miejscu stawia. Hip! hip! hurra!

— I dobre ma nazwisko: Kaleta. Niech tylko kaletą silnie potrząsa — rzekł Duda.

— Kaleta to pewnie będzie jakiś mały mieszczanin.

— Albo szlachcic i magnat — zawziął się Kieł. — Rawita, Leliwa, Sapieha, Kaleta... W każdym razie rozpoczyna się nowa era w mem życiu. Przedewszystkiem staję się samodzielnym i nie potrzebuję więcej durniów słuchać Naczelny redaktor!... Do każdego działu w mym dzienniku zaangażuję tęgich ludzi a dla siebie zatrzymam tylko krytykę teatralną.

— Naturalnie! Abyś mógł biedne artystki kunirować i wyzyskiwać — rzekł gorzko Kiścień.

Kieł zapienił się z początku, ale wnet umitygował się i rzekł z flegmą:

— Mój drogi, życie jest walka nie tylko o byt, ale i o przyjemny byt. To stara prawda. Jeden potrzebuje do tego bytu ostryg i bifsztyków, drugi lakierków i dobrze odprasowanych spodni, a trzeci kobiet. Każdy zaś walczy o swe potrzeby tą bronią, jaką umie najlepiej władać. Do zdobywania kobiet jednemu Pan Bóg dał kuszącą postać i gębę, drugiemu pieniądze, trzeciemu znów dobre pióro. Jeden zbliża się do kobiety i mówi: daj mi rozkosze twoje a zato skosztujesz moich! Drugi powiada: Daj mi siebie a zato zrobię cię bogatą! Ja zaś powiadam: zostań moją a zrobię cię głośną i sławną! Są kobiety, którym sława i laury droższe są ponad wszystko. Dla tej, która pożąda laurów i sławy, niema ceny na te skarby. Odda ci się i jeszcze w duchu śmieje się z ciebie, bo jest przekonaną, że wzięła od ciebie sto razy więcej niż ci sama dała. A jeśli i ja z tego interesu jestem zadowolony, to ciekawym, dlaczego nie dawać folgi wzajemnemu pragnieniu i szczęściu?

Przy tych słowach przyszły krytyk teatralny otoczył się kłębami dymu z papierosa, niby aureolą nieskazitelności i surowych cnót dziennikarskich. Gdy zaś Kiścień długo nie dawał odpowiedzi, spytał go obces:

— A jakież jest twoje zdanie?

— Mojem zdaniem jesteś wstrętnym wieprzem.

— Oho!

— Powtarzam ci, że jesteś wstrętnym wieprzem. Pióro powinno służyć sprawom publicznym, a nie osobistym, pasjom. Jeżeli artystka jest godną pochwały, to się ją chwali, a jeżeli nie zasługuje na wyszczególnienie, to się jej nie podnosi, bo dzieje się to zawsze kosztem i z krzywdą innych, prawdziwie zasłużonych.

— Można zasłużone wyszczególniać a ładnym pomagać do karjery. W ten sposób wszyscy są zadowoleni. No, czy nie?

— E, bydlę jesteś i tyle.

Kieł rozkraczył się przed malarzem i wsparłszy się rękami pod boki, patrzał na niego z miną opasłego byznesisty.

— Wiesz, Kazek, że ja cię nie poznaję. Dziś, zamiast krwi, jakbyś miał święconą wodę w żyłach. Rzuć pędzel i zostań moralizatorskim kaznodzieją, bo zdradzasz do tego wyraźną inklinację. Choć mam nadzieję, że to tylko chwilowy atak moralności, który przejdzie bez poważniejszych następstw.

— Otóż zapewniam cię, że nie nie przejdzie — zerwał się Kiścień. — Od dziś dnia jestem takim, chcę być takim i takim zawsze już pozostanę. A jeśli moja moralność wam się niepodoba, to... to bądźcie zdrowi!

Kieł zgłupiał, ale zato Duda zatoczywszy się do Kiścienia, objął go za szyję i wybełkotał:

— Kazek, chodź ty dziś także... także do... do psychjatry. Dobrze, pójdziesz?

Malarz z gniewem odtrącił pijanicę od siebie i począł biegać po pracowni. Kieł długo wodził za nim oczyma, aż rzekł:

— Jednych zalewa nagła krew, a ciebie, Kazek, zalała nagła moralność. Żyć przez to jeszcze będziesz, ale jak? Nie pozazdrości ci takiego żywota ani pies łańcuchowy. Kto sobie czegoś odmawia, bo musi, ten jest pożałowania godny. Ale stokroć biedniejszy jest taki, który rezygnuje, bo mu się zdaje, że rezygnacja jest jego obowiązkiem. Gdyby wszyscy byli takimi moralnymi kastratami, to świat ugrzązłby w gęstej cnocie, jak mucha w mazi.

— Gadaj do tych stołowych nóg! — zawołał niecierpliwie malarz i porwawszy kapelusz, wybiegł na ulicę.

Poszedł najpierw do kawiarni na śniadanie, gdzie przeczytał uważnie parę dzienników, co mu się rzadko trafiało, przeglądnął z zajęciem różne Kunstblaty, a z kawiarni udał się do Bibljoteki Miejskiej, gdzie kazał sobie podać „Encyklopädie der Kunst und der Wissenschaften", nad którą przesiedział aż do zamknięcia zakładu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Jabłonowo.

Zwraca się uwagę wszystkim mieszkańcom Jabłonowa i całej okolicy, że **w dniu 12 b. m. w niedzielę, o godz. 12 ½ w poł.** odbędzie się **wielki wiec w sprawie żydowskiej.** Przemawiać będzie na temat: **„Wielkie niebezpieczeństwo żydowskie w Polsce"**, p. Bernard Żmudziński z Bydgoszczy.

Tak aktualny temat niezawodnie ściągnąć powinien wszystkich obywateli którym sprawa walki z żydostwem leży na sercu, przeto obowiązkiem każdego bez różnicy stanu przybyć na wiec.

Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój".

Koronowo.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę, dn. 12 bm. wieczorem o godz. 7.30 w sali w Grabinie, urządza tut. Stow. Młodzieży Polskiej „Promień" przedstawienie amatorskie pt. „Bolszewicy", farsa w 3 aktach. Program bardzo urozmaicony, bo w czasie przerw druhowie Stow. wygłoszą monologi nader radosne, jak: „Pan Gadulsk", „Tylko grzecznie" i djalog „Dziad i baba". Próba generalna odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm. o godz 6 wiecz. Stowarzyszeniu tutejszemu, które jest w kwiecie swego rozwoju, należy się poparcie szerszych warstw tutejszego obywatelstwa, które, miejmy nadzieję, obowiązek swój spełni tem, że w niedzielę pospieszy do Grabiny — gdzie w gronie młodzieży miło się ubawi.

Epidemja szkarlatyny w mieście naszem rozszerza coraz to szersze kręgi. Ostatnio zaszło kilka wypadków tej zakaźnej choroby u dzieci.

Blacharz, instalator itp. mógłby znaleźć dobre zajęcie w Koronowie i utrzymanie.

Inowrocław.

Osobiste. Komendant Policji Powiatowej p. Kamieniecki wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie starszy przodownik p. J. Czerlista.

Napad na urzędnika. Przed paru dniami został napadnięty i pobity dotkliwie komisarz kontroli skarbowej p. Szostak z Wierzchosławic przez niejakiego S. z Godziewy, funkcjonarjusza kolejki prywatnej cukrowni wierzchosławickiej o to, że tenże spisał mu protokuł za uprawianie totyniu. Lekarz z Gniewkowa stwierdził u Szostaka wstrząśnienie mózgu i załamanie czaszki.

Z zebrania Towarzystwa Przemysłowców. Dnia 6 bm. odbyło się w salce Parku Miejskiego zebranie Tow. Przemysłowców. Obradom przewodniczył p. Lenartowski, który po odczytaniu protokółu wygłosił dalszy ciąg odczytu o zadaniach Tow. Przemysłowych oraz odczytał artykuł ciekawy, zamieszczony w „Przemysłowcu". Zebrania te, jak zauważyć można, są nader interesujące i ciekawe. Poruszane bywają na nich sprawy żywo ogół przemysłowców obchodzące. Dowodem tego — ożywiona dyskusja, w której poruszane są najrozmaitsze sprawy z dziedziny życia gospodarczego.

W komunikatach zarządu podano do wiadomości, że w niedługim czasie nastąpi połączenie się okręgu Tow. Przemysłowych Poznańskiego z Pomorskiem oraz że dnia 12 września odbędzie się w Bydgoszczy zjazd stanu średniego, na który zalecał przewodniczący wyjechać jaknajliczniej. Dalej wybrano trzech członków i to pp.: Dziocha, Płotkę i Zielonackiego, którzy wspólnie z przedstawicielami Tow. Kupców wybiorą delegatów do ubezpieczalni krajowej. Odczytano komunikat donoszący o zwolnieniu z kar za zwłokę w placeniu podatków o ile zostaną one uiszczone do 15 bm., komunikat o zwolnieniu z podatku obrotowego wszystkich tych pracodawców, którzy zatrudniają tylko jednego pracownika.

Z Gniezna.

Podejrzane indywiduum. Jak się obecnie okazuje ów Abraham Monatlich przytrzymany w tych dniach w Gnieźnie, jest od trzech lat poszukiwany przez policję warszawską za różne przekroczenia.

Bieg o puhar klubu sport. „Stella" odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. — Jak wiadomo puhar wędrowny zdobył dwa razy z rzędu znany biegacz Szwarc z kl. sport. „Warta". Jest więc bynajmniej nie wykluczonem, że Szwarc zdobędzie puhar po raz trzeci i że tenże stanie się więc jego własnością.

Różne ceny na czekoladę... Tabliczka czekolady „Goplana" — śmietankowa z orzechami — kosztuje w składzie cukierków Lewandowskiego przy ulicy Chrobrego zł 1.25 — na tut. dworcu w poczekalni zł 1.80 — w cukierni w Witkowie, położonej przy rynku, obok firmy zbożowej p. Ogórkiewicza zł 1.60.

Karygodne wybryki. Jak naszym czytelnikom wiadomo odbyły się w ub. niedzielę międzyklubowe wyścigi kolarskie na torze Gniezno—Września—Wulka—Witkowo—Gniezno. — Na szosie Wulka—Witkowo (przeszło 15 klm.) rozrzucili nieznani sprawcy kamienie po całej szosie, aby cyklistom utrudniać w biegach. — Przed zabudowaniem w Wulce po prawej stronie wymienionej szosy przed skrętem do Wrześni rozrzucono po całej szosie kikanaście cegieł.

Górski, członek Bydg. Klubu Kolarzy z Bydgoszczy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas wyścigów w Gnieźnie. Górski, cyklista z Bydgoszczy brał udział w niedzielnych wyścigach, urządzonych przez gnieźnieński Polski Klub Kolarzy. Górski zgłosił się do biegu głównego — 75 km. Przejechawszy 25 km., złamały mu się widełki roweru i G., jadący szybkością około 25 km. na godzinę, runął na ziemię, odnosząc kilka ciężkich ran na głowie, nogach i plecach. Ciężko rannym zajął się przechodzący około miejsca wypadku p. Edmund Czarnecki z Wrześni, ul. Zamkowa 17 i odprowadził go do szpitala Sióstr Miłosierdzia we Wrześni, gdzie bezinteresownie założono mu opatrunki. Krótko potem przyjechał samochód z Polskiego Klubu Kolarzy, zabierając go do Gniezna, gdzie p. dr Taberski zajął się rannym, którego po opatrzeniu opatrunkami przewieziono do Bydgoszczy.

Podejrzane indywiduum z Warszawy. W ub. sobotę przyjechał do Gniezna pociągiem z Poznania 18-letni żydek, podający się za Abrahama Monatlicha, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Niskiej 48. Z dworca udał się do miasta, gdzie kręcił się przez pewien czas około składu kolonjalnego p. Bykowskiego przy ul Chrobrego. W pewnym momencie doszedł do drzwi, tak, jakby chciał wejść jako klijent. Cofając się w stronę dworca, został zaaresztowany przez tut. policję, przed którą tłumaczył się, że chciał wejść do składu, będąc w tem przekonaniu, że składy są w Gnieźnie... i nocą otwarte.

WITKOWO, pow. gniezn. Spalił się tu stóg zboża wartości około 2.000.— zł, własność Leokadji Wrzesińskiej. — Ma się tu jedynie do czynienia z podpaleniem.

ROGOWO, pow. żnin. (Ostrożnie z ogniem!) W dniu 6 bm. zapalił się stóg ze zbożem u kolonisty Konkela na Rogówku. Pożar wzniecił małoletni syn Konkela, bawiąc się koło stoga zapałkami. Dopiero ku końcowi na skutek interwencji osób zainteresowanych, zabrano się do dzieła i zdołano cośkolwiek jeszcze uratować. Konkel nie miał stoga ubezpieczonego straty są więc z tego powodu dość poważne.

Co na to policja? W dniach 3 i 4 września br. wypróżniano u p. Wi—rka w Rogowie kloakę. Zaczęto wywozić już o godz. 2-giej popoł., pomimo, iż wóz przeznaczony do tego użytku nie był zupełnie w porządku. Czy w ten sposób stosuje się środki zaradcze naprzeciw panującej w Rogowie epidemji szkarlatyny?

POZNAŃ. (Samobójstwo w poczekalni dworca). Straszliwa tragedja rozegrała się na dworcu głównym w Poznaniu, w poczekalni I. klasy. Znajdujący się tam od kilku godzin pasażer, oczekujący rzekomo na odjazd pociągu, po pewnym momencie nagłym ruchem podstawił dubeltówkę pod skroń i celnym strzałem odebrał sobie życie. Śmierć nastąpiła natychmiast. W chwili zamachu w poczekalni obecną była pewna pani i mężczyzna, którzy byli bezpośrednio świadkami zajścia. Nazwiska pani nie zdołano stwierdzić, gdyż nieznana wybiegła przerażona. Wszelka pomoc była już zbyteczną. Jak się okazało z znalezionych przy denacie dokumentów, nazywa on się Aleksander Arszyński, liczy 51 lat i jest urzędnikiem gospodarczym. Motywów rozpaczliwego kroku nie zdołano jeszcze wyjaśnić.

GRUDZIĄDZ. (Jak można w Grudziądzu łatwo pozbyć się pieniędzy). Przed kilku dniami doświadczył tego pewien rolnik p. D. z O. z pow. gniewskiego. Przybywszy do Grudziądza odebrał z Banku większą sumę pieniędzy i zabierał się w drogę ku dworcowi. Na placu 23 stycznia zaszedł mu drogę jegomość, który na twarzy miał znaki choroby — ośpice — i powitał swego znajomego jako gospodarza z Jeżewa, a gdy ten mówi że jest z O, ucieszył się ów jegomość, bo przedstawił się jako pośrednik, który kupuje i sprzedaje gospodarstwa, zapytując się skwapliwie czy w O. niema czego do kupienia lub sprzedania. I tem samem wciągnął go do pewnej knajpki na szklankę piwa. Tu przystąpił do nich jakiś jegomość, zachęcając do gry w karty „moje — twoje". A następnie gdy opuszczał lokal zauważył brak przeszło 100 zł, które mu z kieszeni skradziono.

TCZEW. (Ważna placówka). W szkole morskiej w Tczewie otwarto kursy rysunkowe. Na uroczsytem otwarciu przemawiali: nacz. Borucki, dyr. szkoły p. Garnuszewski i rektor Bucholtz.

STARE POLASZKI. (Kradzież koni). W nocy z 5 na 6 bm. ukradziono p. Leonowi Bukowskiemu ze Starych Polaszek parę koni, wraz z uprzężą i wozem. Przypuszcza się, iż kradzieży tej dokonali cygani. Policja jest już na tropie złodziei.

WĄWELNO. W nocy z soboty na niedzielę dokonano kradzieży na poczcie w Wąwelnie. Złodziej znać znał bardzo dobrze cały rozkład poczty i był jak u siebie w domu. W dniu kradzieży odbywała się w tym samym domu zabawa taneczna. Złodziej tak sprytnie operował, że nie uszkodził zamku, ani kasy.

Nowy dziedzic. Majątek Wąwelno został wydzierżawiony p. Skoniecznemu. Ludzie bardzo cieszą się z tego, że dostali tak dobrego i sumiennego dziedzica. W dn. 4 bm. obchodzono bardzo wesoło tradycjne dożynki.

Zjazd Ch. Dem. okręgu grudziądzkiego w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 12 września 1926 r., o godz. 9-tej przed południem odbędzie się **Zjazd prezesów kół i delegatów Pol. Str. Chrześc. Demokracji okręgu grudziądzkiego w Grudziądzu** w hotelu p. Kellasa przy ul. Józefa Wybickiego 42, z następującym porządkiem obrad:

1. O godz. 8-ej msza św. w farze.
2. O godz. 9-tej: zebranie delegatów w hotelu Kellasa.
3. Wybór komisji matki i komisji wnioskowej.
4. Referat polityczno - społeczno-gospodarczy.
5. Referat na temat „Program i ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce i Europie.
6. Referat organizacyjny.
7. Sprawozdanie Zarządu Okręgowego.
8. Dyskusja nad referatami, wnioski, uchwały i udzielenie absolutorjum.
9. Wybór członków do Zarządu i Rady Okręgowej.
10. Zakończenie.

Uprzejmie Zarząd Wojew. prosi prezesów kół oraz wybranych delegatów do licznego wzięcia udziału w zjeździe.

Goście chcący brać udział w zjeździe mogą się zgłosić po legitymacje do Sekretarjatu Chrześc. Dem., Rynek 15.

Za Zarząd Wojew. Chrześc. Dem.
(—) Alb. Nowicki, prezes.
(—) J. Nowak, sekretarz.

Zjazd Ch. Dem. w Toruniu przeciwko „Strzelcowi".

W punk. 6 rezolucji Zjazd Chrześc Dem. w Toruniu stwierdza, że pomorskie organizacje przysposobienia wojskowego stoją w całej pełni na wysokości swego zadania i wyrażając organizacjom Powstańców i Wojaków, Sokoła, Podoficerów Rezerwy i t. d. swe pełne zaufanie i udzielajac bezwzględnego poparcia — protestują przeciwko organizowaniu i agitacji „Strzelca", który wprowadza do mas najfatalniejszą partyjność, destrukcję i prowokację.

Z Życia Związku Podoficerów Rezerwy w Gnieźnie.

Na odbytem ostatnio zebraniu plenarnem Zw. Podoficerów Rezerwy, byli poza członkami obecni panowie: major Szyller, oficer przysposobienia wojsk., kapitan Majerski, oficer instrukcyjny, prezes Związku okręg. Manyś z Poznania, członka Zarządu Z. P. R. z Bydgoszczy Podeszwa oraz przedstawciele „Dziennika Gnieź". i „Dziennika Bydgoskiego".

Na marszałka zebrania wybrano członka p. dr. Pietrowicza a na protokulanta p. Jesiołowskiego. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Owczarzak, które zostało przyjęte.

Na przedostatniem zebraniu wyrażono zarządowi votum nieufności. Jak do tego przyszło, wyjaśnił prezes p. Obst. Najważniejszem było podpisanie swego czasu przez p. Obsta protestu przeciwko nadaniu honorowego obywatelstwa przez Radę miejską marszałkowi Piłsudskiemu. — P. O. działał, zdaniem członków zamorzutnie i bez porozumienia się z innymi. Jak jednakowoż wynika z przemówień pp. Manysia i Podeszwy, p. O. jako prezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz — no i że czynił to w porozumieniu z członkami zarządu, a dalej, że sprawa ta była swego czasu naglącą.

Po załatwieniu tej kwestji wygłosił p. Podeszwa treściwy, wyczerpujący referat o przyszłych manewrach pod Bydgoszczą, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, ponieważ dotychczasowy zgłosił swe ustąpienie. Prezesem wybrano p. mecenasa dr. Pietrowicza wiceprezesem p. Jesiołowskiego, sekretarzem p. Kodura, skarbnikiem ponownie p. Owczarzaka a komendantem p. Wiśniewskiego. W imieniu tych panów złożył podziękowanie za obdarzenie takowych zaufaniem p. dr. Pietrowicz.

Omawiano dalej sprawę przeniesienia zwłok Powstańca trzemeszeńskiego, pochowanego w Trzemesznie, do wspólnego grobu Powstańców tamże Z Gniezna weźmie oficjalny udział 22 podoficerów. Uroczystość ta odbędzie się w dniu ingresu ks. arcybiskupa prymasa dr. Hlonda.

Wygłosił następnie krótkie przemówienie p. maj. Szyller, zachęcając zebranych, aby pod przewodnictwem nowego zarządu nadal do intensywnej pracy na polu wojskowo-wychowawczym — dla dobra Narodu całego, dla dobra naszej Rzeczypospolitej, kończąc je okrzykiem na cześć podoficerów rezerwy. P. dr. Pietrowicz dziękując mówcom za przemówienia, zamknął zebranie.

Należy zaznaczyć, że p. dr. P. ofiarował na cele podróży dla członków, biorących udział w manewrach bydgoskich 100 zł. Nie wątpimy w to, że obywatelstwo nie tylko miejscowe, ale i z pobliskiej okolicy wejdzie w ślady wymienionego ofiarodawcy.

Budowa kościoła w Mokrem Toruńskiem.

Odezwa i gorąca prośba!

Parafja Najśw. Marji Panny w Toruniu liczy obecnie prawie 27 000 dusz, a posiada jeden tylko kościół. Według urzędowego spisu diecezji chełmińskiej liczyła parafja Najśw. Marji Panny w roku 1849 — 1534; 1887 — 6044; 1897 — 10.246; 1907 — 13 026; 1917 — 14 510; 1926 — 25 028.

Zwłaszcza liczba mieszkańców przeważnie katolickich przedmieścia Mokrego, w ostatnim czasie wzrosła do 12 000 katolików. Kościół parafj. Najśw. Marji Panny okazuje się mimo imponujących rozmiarów swoich za mały dla tylu tysięcy wiernych, którzy od rana do południa wypełniają świątynię po brzegi.

Duszpasterstwo tej rozległej parafji, do której oprócz 4 przedmieść należy 12 miejscowości wiejskich jest ogromnie utrudnione. Utrudniona jest zwłaszcza tak bardzo dziś aktualna opieka nad dziećmi. Rok rocznie uczęszcza na naukę nieomal 700 dzieci.

Wobec powyższych liczb i trudności staje się wybudowanie jeszcze jednego kościoła wprost piekącą koniecznością. Już w roku 1917 ówczesny proboszcz parafji Najśw. Marji Panny Ks. Wysiński wszczął zabiegi około wybudowania nowej świątyni. Dzięki ofiarności, przedewszystkiem parafjan, ale też ofiarodawców z bliższej i dalszej okolicy, złożono na cele budowy dość pokaźną sumę, za którą zakupiono plac pod kościół i budynek na przyszłą plebanję.

Przewrót po wojnie, przedewszystkiem zaś inflacja położyła kres dalszym poczynaniom.

Dopiero w marcu br. podjęto na nowo myśl budowy kościoła. Dla szybciejszego osiągnięcia celu założono tutaj Tow. budowy Kościoła, na czele którego stanął Ks. Kuratas, nowo tworzącej się parafji Toruń-Mokre, zamianowany przez Władzę Biskupią.

Ożywieni tedy silną nadzieją, że katolicy z bliska i daleka przyczynią się skutecznie do wykonania szlachetnego dzieła, wysyłamy z wiedzą Najprzew. Ks. Biskupa w świat tę gorącą prośbę o poparcie dobrej sprawy. Niechaj więc popłyną rychło hojne ofiary, aby rozpoczęto dzieło zbożne do pomyślnego doprowadzić końca. Wiemy, że trudne obecnie przeżywamy czasy, ale mimo to, licząc na ofiarność przedewszystkiem parafjan, dalej na poparcie duchowieństwa i katolików z bliska i daleka, podejmujemy się sprawy, boć wymaga tego Chwała Boża i pożytek dusz nieśmiertelnych.

Kościół stanąć ma pod wezwaniem Pokoju Serca Jezusowego. Oby to Serce Jezusowe raczyło natchnąć jak najwięcej serc polskich i katolickich do łaskawych hojnych ofiar na budowę świątyni pod Jego wezwaniem. Każdy tedy, choć najmniejszy datek przyjmujemy wdzięcznem sercem. Pamięć zaś ofiarodawców, których imiona zapisane zostaną w osobną księgę, trwać będą nieśmiertelnie.

Serece Jezusa niech błogosławi poczynaniu naszemu.

Honorowy Komitet budowy:

Ks. biskup Dr. **Klunder.** Ks. dziekan **Pełka.** Ks. prob. **Wysiński.** Ks. prob. **Kozłowski.** Prez. m. Tornia Bolt. **Antczak,** przewodniczący Rady miejskiej. **Pawlak,** poseł. **Sacha,** poseł.

Komitet Wykonawczy:

Ks. Fr. **Kurland,** kuratus. **Sobiecki**-Mokre. **Ed. Stefanowicz**-Mokre. **Matusik**-Mokre. **Nelkowski**-Mokre. **Schneider**-Mokre. **Ruchniewicz**-Mokre. **Durmowicz**-Mokre.

Wszelkie datki uprasza się nadesłać na konto Tow. Bud. Kośc. Toruń P. K. O. Poznań nr. 208 110 lub na ręce ks. kuratusa K u r l a n d a, Toruń-Mokre.

HEL. (Komitet budowy kościoła.) W skład komitetu budowy kaplicy na Helu weszli: ks. prob. Stefański z Jastarni, Teodor Konka, wójt z Jastarni, Konka Jan z Helu, Klemens Konka z Helu, Zeliniewicz sołtys Helu, Seltenreich inspektor ryboł. Hel, Konka Antoni z Helu, Jankowski Józef, leśn. państw. Hel, Kierzkowski z Helu, ks. Niesiołowski prob. z Pleszewa, p. Wróblewski, p. Wizinierski, Toruń, p. Teska redaktor „Dz. Bydg.", p. Kulerski, redaktor „Gaz. Grudz.".

Do komisji rewizyjnej weszli: starosta Lipski — Puck, b. minister Bek z Warszawy, p. inż. Kotuk z Helu, leśn. rew., p. Mylisz Jan — Hel, p. Hermann Józef — Hel, p. Marszalik, prokurator z Grudziądza.

List z Anglji.

Londyn, we wrześniu.

Druga kobieta, która przepłynęła kanał La Manche. — Zakłady, jakie o nią robiono. — Kupiec, który łożył na jej wykształcenie w pływaniu, wygrał 100 tysięcy dolarów w tych zakładach. — Projekt loterji w Anglji. — Ile dni roboczych zarobiły Włochy na faszyzmie. — Zmniejszanie się pijaństwa w Anglji.

Od dnia, w którym panna Ederle przepłynęła kanał La Manche, odbywały się codzień próby rozmaitych pływaków i pływaczek, usiłujących dokonać tego bohaterskiego czynu. Bywały dnie, w których nawet po parę osób rzucało się w morze w astystencji parostatku i łodzi ratunkowej. Zgłaszali się więc przedewszystkiem ci wszyscy, którzy na rozmaitych konkursach pływackich zdobyli złote medale. W parę dni po pani Ederle przyjechał jakiś młody mężczyzna, który miał aż dwa medale i puhar, najął łódź i statek i rzucił się w morze, wysmarowany tłuszczem od stóp do głowy. Płynął sześć godzin, dwa razy pił koniak, raz jadł jajecznicę z szynką, upłynął zaledwie trzecią część szerokości kanału i dał za wygraną. Nazajutrz było dwóch, którzy próbowali i tak codzień. Przeważnie byli to mężczyźni, aż dopiero przedwczoraj stawiła się kobieta, dość jeszcze młoda, ale starsza od panny Ederle, niejaka pani Corson, matka dwojga dzieci, chłopczyka i dziewczynki, które pozostawiła w Nowym Jorku. Z nią przybył jej mąż i p. Walter Lissberger, kupiec nowojorski, który wyłożył kilka tysięcy dolarów na ćwiczenia pani Corson w sztuce pływania. P. William Kellingley, słynny trener pływaczy, który żyje z tego, że uczy pływać w rozmaite sztuczne sposoby, zaczął był od października zeszłego roku dawać pani Corson lekcje i po paru miesiącach zapowiedział, że jest ona tak wyjątkowym talentem, jakiego on dotąd nie spotkał i że jest przekonany, iż ona przepłynie kanał. Wieść o tem rozeszła się po Nowym Yorku i zaraz zaczęli się ludzie zakładać z tym kupcem Lissbergerem, który łożył na wytrenowanie jej w pływaniu. Kupiec postawił termin 1 września bieżącego roku. Publiczność nowojorska śmiała się i z tego terminu i z jego wiary w talent pływaczy pani Corson. Więc angażowali się w zakłady w ten sposób, że ofiarowywali 20 dolarów przeciw jednemu dolarowi. Im bardziej zbliżał się termin 1 września, tem więcej osób zgłaszało się do trzymania zakładu. W ostatnich dwóch tygodniach sierpnia przychodziły do kantoru tego kupca tłumy amatorów zakładu. On wszystkich przyjmował i kontrakt zakładowy podpisywał. A rezultat tego jest ten, że zarobił przeszło 100 tysięcy dolarów, albowiem pani Corson przepłynęła kanał 29 sierpnia. Ofiarował jej teraz połowę swojej wygranej.

Równocześnie z panią Corson w odległości dwóch mil od niej płynął jakiś mężczyzna, ale w połowie drogi już się wycofał i wsiadł do łodzi. Pani Corson przepłynęła kanał w 15 godzin i 28 minut. Weszła do morza o godz. 11 i 32 minut w nocy, a wyszła na brzeg w Dover nazajutrz o godzinie 3 po południu. Tak była osłabiona, że gdy na brzegu zbliżył się do niej jej trener, aby ją powitać, ona podała mu rękę i zemdlała. Podczas drogi wypiła ona była w morzu dwie filiżanki kakao i parę biszkoptów, jakotęż przełknęła kilka kawałków cukru. Z Dowru pojechała autem do Londynu, gdzie chce odpocząć kilka dni i wrócić do sił, poczem pojedzie z wizytą do Danji, do swojej matki. Otrzymała już ona propozycje od rozmaitych przedsiębiorców, ale najpoważniejszą jest oferta niejakiego Mallona. Chce on urządzić opłynięcie wyspy Manhattan, na której stoi Nowy Jork. Długość tego okręgu wynosi 42 mile angielskie. Ofiarowuje on za to 200 tysięcy dolarów.

Mam jeszcze parę drobiazgów do zanotowania.

Wystąpił ktoś w Londynie z projektem zaprowadzenia loterji, że to daje państwu duży dochód. „A iluż obywateli rujnuje?" — zapytano i zakrzyczano natychmiast. We Włoszech, która jest ojczyzną loterji, nazywają ją „la tassa degli imbec'sli" — podatek od głupców."

Ale ponieważ mowa o Włoszech, warto zapisać, że w roku 1919, przed zwycięstwem faszyzmu, miały Włochy tyle strajków, że straciły w jednym roku 18.387.914 dni roboczych przemysłowych i 3,348.817 dni roboczych rolniczych. Faszyzm zniósł strajki zupełnie i teraz Włochy mają co najwyżej 20.000 bezrobotnych na ludność wynoszącą 40,000.000 głów.

Prof. Mellroy w wydanem świeżo studjum, stwierdza, że pijaństwo zmniejsza się w Anglji w sposób raptowny i stanowczy. Sądy angielskie skazały w r. 1913, a więc na rok przed wojną, 35.765 kobiet za pijaństwo. W roku zaś 1924 skazały tylko 12.924 kobiet. Czy to bieda ogólna przyczynia się do umorlanienia kobiet, czy propaganda towarzystw wstrzemięźliwości, tego profesor nie wyjaśnia. W każdym razie fakt jest pocieszający.

O Honolulu piszą, a o Warszawie milczą.

Polskie horrenda bibljotekarskie.

Niedawno wyszedł z druku w Niemczech „Taschenbuch für Bibliotekare, Bibliophilen, Bibliographen. 1926. Halle (Saale). Druck und Verlag von Schmidt & Erdel." Przeglądając ten przewodnik, mile byłem zdziwiony tem, że i Polska zajmuje tam poczesne miejsce między innemi narodami. Obok Poznania, Krakowa, Lublina, Lwowa, jest też reprezentowana i — Bydgoszcz ze swoją Bibljoteką Miejską. W miarę jednak, jak się zagłębiałem w poczet nazw i nazwisk, przyjemne uczucia ustąpiły mniej przyjemnym i nieodparcie narzucały mi się myśli o polskiej indolencji.

Zacząłem bowiem szukać centralnej ostoi nauki i bibljotekarstwa polskiego — Warszawy. Przecieram wreszcie oczy zdumiony — z Warszawy niema ani śladu. Czyżby poza wymienionemi już na początku miastami nie było w Warszawie godnych rejestracji bibljotek? Zastanawiałem się nad przyczynami, które spowodowały, że Warszawa świeci w tem poważnem wydawnictwie nieobecnością. W tem wzrok mój padł przypadkowo na przedmowę wydawcy (zwykle nie bardzo ciekawą) i odrazu pojąłem, gdzie tkwi źródło tego niedbalstwa. Wydawca skarży się, że wydawnictwo jego napotykało częstokroć na uciążliwe trudności, bo albo wcale nie otrzymywał odpowiedzi na listy i zapytania, albo też przesłanej pod wskazanym adresem korekty nie odsyłano z powrotem lub odsyłano bez nieodzownych w takich wypadkach poprawek. Pomyślałem sobie: a więc Warszawa, ta wielka Warszawa, perła w bibljotekarstwie polskiem, nie raczyła prawdopodobnie dać znaku życia o sobie. Czyżby sądziła, że Paryż, Londyn i inne miljonowe bibljoteki w Europie nie są godne pomieszczenia obok niej?

Dla dokładności zacząłem szukać jeszcze za innemi miastami polskiemi. Spostrzegam, że brakuje i Wilna, nawet Lwów nie jest w komplecie, a ma też pewne błędy w podaniu tych bibljotek, które są pomieszczone. Brak jeszcze kilka pomniejszych bibljotek z innych miast. Ba, gorzej, bo w rubryce „Towarzystwa i Instytucje" dowiaduję się, że w kilku największych miastach polskich nie ma absolutnie żadnego innego Towarzystwa naukowego ani pokrewnej instytucji, oprócz bibljofilów, a Lwów — c'est ridicule — posiada jedno jedyne, ale.. ukraińskie. Krakowska Akademja Umiejętności, Wydawnictwo Zakładów Narod. im. Ossolińskich we Lwowie, Warszawa nie istnieją poprostu. O rubryce perjodików bibljofilskich i bibljograficznych nie warto nawet wspominać, bo tam Polska świeci zupełna już nieobecnością. Wstyd doprawdy, gdyż przy takiem zainteresowaniu się naszem obcemi wydawnictwami naukowemi i informacyjnemi, co sobie o nas będzie myślała zagranica. A jest to fakt tego rodzaju niedbalstwa naszego nie pierwszy. Wszak na ostatnim kongresie bibljofilskim w Pradze zakasowali nas z kretesem również ci, którzy jedynie we Lwowie posiadają swoje towarzystwo naukowe, tj. Ukraińcy!

Dr. T. B.

Groźny pożar w wytwórni chemicznej pod Poznaniem. W Wielkopolskiej wytwórni chemicznej w Starołęce pod Poznaniem wybuchł pożar, który poznańska straż ogniowa ugasiła. Pożar był groźny z tego powodu, że w pobliżu mieszczą się magazyny z materjałami palnymi, a w szczególności z terpentyną.

Por. Orliński udekorowany przez cesarza japońskiego.

Tokio, 7. 9. PAT. Dnia 6 bm. jego cesarska mość regent Japonji udekorował porucznika Orlińskiego orderem Wschodzącego Słońca VI-go stopnia, a sierżanta Kubiaka orderem Wschodzącego Słońca VII-go stopnia. Odznaczenia te wręczył w dniu dzisiejszym minister spraw wojskowych porucznikowi Orlińskiemu i sierżantowi Kubiakowi.

Zbrojny napad bandycki na sołtysa w Grodzieńszczyźnie.

Z Grodna donoszą: Banda dywersantów, złożono z 8—9 ludzi, dokonała zbrojnego napadu na Antoniego Komkę, sołtysa we wsi Żarnówka Mała w powiecie grodzieńskim.

Bandyci, sterroryzowawszy mieszkańców domu, zażądali, by sołtys udał się z nimi do mieszkania brata Jana Komki, który niedawno powrócił z Ameryki, jako reemigrant.

Kiedy bandyci wdarli się do chaty Jana Komki, ten odwróciwszy uwagę napastników, wyskoczył przez okno na drogę, unosząc z sobą dolary.

Bandyci dali za uciekającym kilkanaście strzałów, z których na szczęście żaden go nie trafił. Bandyci upewniwszy się, że łup w dolarach został dla nich stracony, natomiast mogą się dostać w ręce policji, zwłaszcza, że w okolicy wszczęty był już alarm, salwowali się ucieczką.

Naturalnie władze policyjne i administracyjne, zawiadomione o napadzie, zarządziły pościg, który jednakże do tej pory pozostaje bez rezultatu.

Strajk w fabryce C. G. Schön w Sosnowcu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa manifestacyjnego strajku metalowców w Zagłębiu, a już nowego strajku świadkiem jest Sosnowiec.

Mianowicie dnia 2 bm. w godzinach rannych wybuchł strajk w fabryce włókienniczej C. G. Schön. Po porzuceniu pracy robotnicy odbyli wiec, na którym powzięli rezolucje, w których domagają się podwyższenia płac i stosowania wskaźnika drożyźnianego.

Po wiecu, który miał przebieg spokojny, robotnicy rozeszli się do domów.

Matka Ronikiera prosi o uwolnienie syna.

W tych dniach Wanda hr. Ronikierowa, matka Bohdana, odsiadującego od ośmiu lat w więzieniu mokotowskiem karę z wyroku sądu rosyjskiego, zwróciła się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o darowanie reszty kary, t. j. pozostałych trzech lat więzienia. Prośbę swą motywuje tem, iż przed zbliżającą się śmiercią chciałaby pożegnać syna ze względu na trawiącą go chorobę. Zwolnienie Ronikiera z więzienia w drodze łaski może nastąpić w razie przychylnej opinji naczelnego prokuratora państwa i władz więziennych.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarji.

ROZDZIAŁ XVIII.

Niewłaściwa nazwa jeziora. — Genewa. Położenie miasta. — Wspomnienie Kalwina. — Przed pomnikiem księcia Brunszwickiego.

Jeziorem Vaud zwać się powinno jezioro Genewskie.

Bo kanton Genewy, jeden z najmniejszych kantonów Szwajcarskich przysiadł się do niego niewielkiemi jedynie skrawkami ziemi, a Vaud rozpostarł się nad niem na całej północy i wschodzie.

Otoczył je jak girlandą, zaciążył nad jego wodami całą swoją powierzchnią i oddawszy kantonom Genewy i Vallis drobne jedynie jego kawałki, ubrał je winnemi polami, kritemi usiał długie jego słoneczne wybrzeże.

Kiedy też jedzie się tem wybrzeżem, ma się wino na każdym niemal kroku, wszystkie stoki pagórków, schodzących ku jezioru oblane potokami światła, to jeden ogród pełen w porze winobrania gron, a z 20 tysięcy chodowców tej latorośli w tym największej produkującym wino kantonie Szwajcarji, z pewnością większa połowa nad jego wodami z jej uprawy ciągnie środki utrzymania.

Bogacąc jednocześnie cały kanton, oprócz wina wywożący do kantonów mniej urodzajnych warzywa, kartofle, tytuń, kasztany, owoce i miód.

Zachodnia granica kantonu tego urywa się u wrót niemal Genewy, drugiego wielkiego miasta nad tem jeziorem, współzawodniczącego z Lozanną kulturą i malowniczością położenia.

Ale przedewszystkiem kulturą, obraz bowiem jaki oczom roztacza, acz powabów bezsprzecznie nie pozbawiony, ustępuje i to o wiele temu, jakim Lozanna ryje się w duszy tych, którzy ją nawiedzają.

Pozostawiając w niej ślad nie dający się zatrzeć ani czasowi, ani czarom szeroko dokoła roztaczanym przez inne miasta tego czarodziejskiego kraju.

Ten obraz Genewy, to obraz grodu w małym tylko stopniu górskiego.

Bo góry są jej tłem, podczas gdy Lozanny są i tłem i podstawą. Zabudowana na trzech pagórkach, w perspektywie ma olbrzymi ich łańcuch, podczas gdy terenem Genewy jest przeważnie płaszczyzna, a łańcuch gór rysuje się przed nią i poza nią jedynie w oddali. Gdy więc Lozanna od strony jeziora przedstawia się wspaniale, uniesiona nad niem i zwieszająca się nad jego wodami, a od strony lądu panując nad jeziorem wieńcem gór na przeciwległym brzegu, otoczonym darzy wzrok czemś prawdziwie niezwykłem, Genewa i z zewnątrz i z wewnątrz przedstawia się niezawodnie pięknie, nie może przecież rościć pretensji o to do nikogo, że z Lozanną na jednej linji jej nie postawi.

Matka przyroda zatem daleko mniej niż na Lozannę rozsiała na Genewę swoich darów, nie można przecież jako żywo powiedzieć, aby była dla niej macochą. Owszem nie zapomniała i o niej.

Bo patrzmy.

O kształcie księżycowej kwadry lub sierpa, jezioro Genewskie w zachodniej swojej stronie zwęża się i pochyla ku dołowi. Ale nie zamyka suchą linją lądu na podobieństwo wielu innych jezior. Gdyż musi dać ujście Rodanowi, który po przeciwległej stronie od południa zmieszał swoje wody z jego wodami i przepływawszy przez całą jego długość, szuka drogi przez Francję do Śródziemnego morza.

Od strony Francji, z góry Montblanc bieży tymczasem ku północy wartki błotnisty potok Arba, i zaledwie z wód jeziora oswobodzony Rodan gotuje się do pożegnania Szwajcarji, w której się narodził, łączy się z nim, długo w korycie jego zachowując zabarwienie odmienne.

Otóż na półwyspie, utworzonym przez zbieg tych rzek dokoła niewysokiego pagórka, powstała już za czasów rzymskich Genewa i rozszerzając się w kolei długich wieków, z dwóch stron przysiadła się do jeziora.

Zamykając je jak gdyby klamrą kamienną rozszczepioną Arbą i Rodanem.

Nad wodą i skropiona obficie wodą, posiada więc ona tę malowniczość, jaka cechuje miasta nadwodne, a że dokoła niej piętrzą się góry, przeto naturalna ta miast nadwodnych malowniczość potęguje się tym urokiem, jaki miastom góry nadają. Gdyby więc jeszcze zamiast niewielkiego pagórka służącego jej katedrze i starej dzielnicy za podstawę, miała ona pod sobą jak Lozanna większe o wiele uniesienia ziemne i do tego na podobieństwo jej trzy, pozostawiłaby Lozannę daleko po za sobą, i z tą obfitością wód przy sobie byłaby jednem z najpiękniejszych miast świata. Ale że teren jej jest przeważnie płaski, więc ta woda, ubierając ją niezawodnie, nie nadaje jej tych powabów, jakieby miała rozsiadła o wiele wyżej nad jej poziomem.

Bez porównania zatem mniej piękna od Lozanny, Genewa pod wieloma względami nie Lozannę, ale Zurych przypomina.

Przedewszystkiem i tu i tam podstawą jest płaszczyzna, i tu i tam w jed-

Z działalności zarządu obwodowego Zw. Tow. Powstańców i Wojaków w Szubinie.

W Wielkopolsce po nastaniu upragnionego pokoju w Rzp. Powstańcy Wlkp. postanowili nie spocząć i podjęli się dalszej pracy dla ojczyzny, mając jeden cel — stworzenia na terenie Wlkp., szkoły życia obywatelskiego — kucia żarliwego ducha społecznego i wojskowego w celu wytworzenia jednej, zaprawionej do walki rodziny wojskowej.

Stworzono Towarzystwo Powstańców i Wojaków.

Zrozumiano doniosłość sprawy przysposobienia wojskowego, zrozumiano, że prócz platonicznej miłości ojczyzny — w sercach naszych winno gościć jak największe pragnienie czynu, obrony realnych granic Rzplitej.

Idee i hasła, rzucone przez inicjatorów, znalazły natychmiastowy posłuch na ziemiach Wielkopolski i Pomorza. Dziś związek ten jest **najpoważniejszym związkiem byłych wojskowych o sile przeszło 130.000 ludzi.**

Tradycyjne hasło „w jedności siła" nie mogące ze względu na różnice stanowe, materjalne czy klasowe — znaleźć oparcia w żadnej partji politycznej i organizacjach społecznych, które urabiają politykę — w związku właśnie byłych Powst. i Woj. mamy właśnie zjednoczenie tych, którzy myślą i czują po polsku.

Praca, zapoczątkowana w końcu wojny bol., znalazła niebawem echo i na prowincji. Większe i małe miasta w dworach i gminach zaczęto na gwałt organizować.

Powróćmy jednak do pracy organizacyjnej na terenie naszego obwodu.

Jakkolwiek zarząd okręgu dał wytyczną dalszej pracy organizacyjnej poszczególnym towarzystwom już założonym, to jednak często mniej silne ogniwa odczuwały potrzebę bliższego kontaktu z władzami związkowemi. Za zgodą więc związkowych władz naczelnych powołano do życia na terenie wszystkich okręgów obwody, których kompetencje ustalono narazie jak poniżej:

Organizowanie nowych towarzystw. Dozorowanie działalności towarzystw i podniecanie do dalszej intensywnej pracy w przyspos. wojsk. Prowadzenie dokładnej ewidencji członków poszczególnych towarzystw, należących do danego obwodu. Sprawozdanie kwartalne z działalności obwodu oraz lustrowanie towarzystw. Prowadzenie i załatwianie korespondencji z tow. w pierwszej instancji. Przeprowadzenie strzelań i ćwiczeń w obwodzie. Uczęszczanie na zebrania towarzystw. Dopilnowanie opłaty składek na rzecz okręgu.

Obwód szubiński utworzono 1. 9. 1924 r., w skład którego weszli: z towarzystwa szubińskiego — por. rez. H. Walkowski jako prezes, Głodek Jan, sekretarz, Jurasz Stanisław komendant, z Tow. kcyńskiego wszedł w skład Zarządu jako wiceprezes Lewandowski.

Zarząd wymieniony okręg zatwierdził rozk. 8. 1924 r.

W ciągu ostatniego roku ustąpił z powyższego zarządu komendant p. Jurasz. W jego miejsce wzięto komendanta obwodowego por. rez. Deglera Fr. z Tow. Wąsosz.

W tymże samym czasie mianowano ref. oświatowym obwodu drh. Ramzę z Szubina.

Istniejące już towarzystwa Kcynia, Szubin, Rynarzewo, Łabiszyn i Iwno przydzielono do tegoż obwodu.

Powołani na tak ważne stanowisko członkowie zarządu obwodowego oddali się z całym zapałem dalszej pracy organizacyjnej. Praca ta zaznaczyła się szczególnie w organizowaniu członków i Towarzystw, dokładnych ewidencji tychże, w zaprowadzeniu czysto wojskowej karności i dyscypliny.

Ciesząc się zaufaniem oraz poparciem licznych działaczy społecznych i licznego grona obywateli rozbudowano następnie sieć organizacyjną tak, że dziś po dwu letniej pracy obwód tutejszy liczy 13 towarzystw dobrze rozwiniętych, stojących na dość wysokim poziomie.

Po założeniu zarządu obwodowego zorganizowało się 8 towarzystw częściowo powołanych do życia przez zarząd obwodowy, częściowo zaś przez chętnych obywateli. Założono np. Jabłówki w początku roku 1925, w kwietniu Tow. Mieczkowo, Szaradowo w listopadzie 25 r. Co do ostatniego Towarzystwa niestety do tego czasu nie wykazało ono jeszcze żadnych wyników pracy, co jednak po wyborze nowego zarządu tut. obwodu musi być zmiana na lepsze.

W styczniu 26 r. założono Towarzystwo Słudzienki — Sipiory w lutym 26 r. Tow. Wąsosz i Małe Samoklęski.

Zarząd obwodowy, świadom przyjętych obowiązków starał się usilnie, aby pozostać w jaknajściślejszym kontakcie nietylko z Towarzystwami, lecz nawet z całą masą zorganizowanych członków.

Niebyło i niema bodaj niedzieli, gdzieby członkowie zarządu obwodowego nie wyjeżdżali na powiat, uczestnicząc w uroczystościach.

Niedość tego zorganizowano zjazdy zarządów i komendantów, celem udzielania ścisłych wskazówek kierownikom organizacyjnym. Zarząd obwodowy w okresie swego istnienia odbył 18 zebrań zarządowych i 3 zebrania wspólne z zarządami towarzystw. Z całem uznaniem podnieść należy, że współpraca zarządu obwodowego z Towarzystwami była zawsze wzorowa, a wszelkie zagadnienia załatwione były bez sporu.

Poza pracą ściśle organizacyjną nie zapomniał zarząd o potrzebach gospodarczych. Wszystkim jest przecież wiadome, że nie każde Towarzystwo jest w stanie wybudować z własnych funduszy strzelnicę, zakupić sztandar itp. Trzeba było starać się o jakakolwiek pomoc ze strony obywateli-sympatyków. Nie bez skutku były również poczynania zarządu, kiedy zaapelowano do Wydziału Powiatowego o pomoc, który udzielił zarządowi na różne wydatki 2.000 zł. Poważny sukces odnosi zarząd tutejszy przy wskazywaniu licznej rzeszy bezrobotnych pracy, których przyjmują dzięki zabiegom zarządu sympatyzujący obywatele, dyrektorzy fabryk itp. Stojąc w nader ścisłym kontakcie z zarządem okręgu, bardzo często udało się zarządowi przyspieszyć załatwienie różnych spraw. Jak potrzebną i w dziedzinie kancelaryjnej była działalność zarządu, świadczy fakt, że dotąd wpłynęło do zarządu obwodowego przez cały czas 460 pism, próśb i wniosków. Z zarządu obwodowego zaś wyszło pism według dziennika 320, 6 rozk. i 4 okólniki. Jaki był zjazd obwodowy w ubiegłym roku, niepotrzebujemy już wyjaśniać, gdyż każdemu z członków świetny ten dzień na długo pozostanie w pamięci. Celem informacji możemy również podać, że zarząd obwodu szubińskiego brał udział w uroczystościach Towarzystw mu podległych bratnich obwodów i Towarzystw w przeszło 45 wypadkach. Kończąc niniejszy szkic rozwoju i pracy obwodu, pragniemy zaznaczyć, że jakkolwiek organizacja nasza poszczycić się może bardzo dodatniemi wynikami pracy twórczej, to nie czas jeszcze na spoczynek, przeciwnie wiele jest rzeczy do zrobienia. Dziedzina opieki społecznej, kwestja urządzania ćwiczeń na polu przysposobienia wojskowego, sprawa organizacji dalszych Towarzystw, zwalczanie organizacji wywrotowych, są to zagadnienia co do których obwód musi zająć zdecydowane stanowisko. Dotychczasowa praca nasza wykazała, że przy dobrej woli i wysiłku wszystkich członków organizacji można sprawę popchnąć naprzód.

Daliśmy tylekrotnie dowody solidarności, że możemy mieć tę pewność, iż w przyszłości potrafimy sprostać zagadnieniom, czekającym swego załatwienia. Teraz jeszcze kilka słów o działalności poszczególnych Towarzystw. Okres wytężonej pracy agitacyjno organizacyjnej mamy już poza sobą. Dzisiaj szczególny nacisk kłaść musimy na **sprawną działalność organizacyjną.** Z uznaniem przyznać trzeba, że i w tej dziedzinie poczyniliśmy znaczne postępy. Towarzystwa załatwiają powierzane im sprawy dość składnie i wzorowo. Jedynie ubolewania godną jest opieszałość towarzystw odnośnie do przesyłania odpowiedzi na wysyłane pisma i rozkazy. Wielokrotnie cały wynik sprawy zależałby od materjału, którego absolutnie nie można się było doczekać. Przyznać trzeba, że w niektórych towarzystwach **odczuwa się w ostatnim czasie zmianę na lepsze.**

Dotychczasowa działalność wykazała jednak, że pracować umiemy i od żadnych obowiązków się nie usuwamy. Spełniając sumiennie zadania nasze wobec organizacji ufamy, że u władz naczelnych związku jak dotąd, tak i nadal liczyć będziemy mogli w każdym wypadku na spieszną i skuteczną pomoc.

W myśl starej zasady „Jednością silni" świadomi skuteczności pracy naszej, kroczymy ku pełnej jeszcze niespodzianek przyszłości. Nauczeni doświadczeniami, pracować będziemy nadal wytrwale dla dobra sprawy i narodu, nie zniechęcając się ewentl. drobnemi niepowodzeniami. Stojąc wytrwale i silnie każdy na swem stanowisku, możemy być przekonani, że sprawa nasza zwycięży, **jeżeli tylko posiądać będziemy głęboką wiarę w konieczność tego zwycięstwa.** Precz z wszelką apatją i zniechęceniem. Obowiązek nasz stanąć w obronie praw i narodu, a każdy choćby najmniejszy sukces — wynagrodzeniem za nasze trudy i mozoły.

Zarząd Obwodowy:

(—) **Ramza,** ref. ośw. (—) **Walkowski,** por. rez. prez.
(—) **Degler** por. rez. komendant. (—) **Głodek,** sekr.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych tworzy nowe kadry urzędników.

Ministerjum Spraw Wewn. przygotowało okólnik o technice i sposobie przyjmowania kandydatów do służby administracyjnej. Okólnik ten ustala, że od kandydatów na urzędników I-szej kategorji wymagane jest wykształcenie wyższe, dla II. i III. — odpowiednie wykształcenie średnie. Podania kandydatów winny był składane starostom, lub wojewodom, którzy decydują o przyjęciu kandydata na praktykanta administracyjnego. Równocześnie okólnik poleca otworzenie wolnych etatów, w celu dania możności młodym siłom odbycia praktyki administracyjnej. Wojewodowie w miastach uniwersyteckich, w razie napływu podań, mają skierowywać część do innych województw. Równocześnie M. S. Wewn. wejdzie w kontakt z senatami uniwersyteckiemi.

W ten sposób przez zarządzenie swe, Ministerjum Spraw Wewn. stara się o stworzenie nowych kadr odpowiednio wykwalifikowanych urzędników, po przeprowadzon. już obecnie redukcjach sił, nienadających się do służby, przeniesienia na emeryturę itd.

Cena zboża utrzyma się!

Warszawa, 8. 9. AW. Według informacyj zasięgniętych w kołach rolniczych, **obecne ceny zboża utrzymają się aż do zbiorów 1927. Podaż zboża na rynku krajowym ostatnio zwiększyła się.**

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem premjera dra Bartla obradował komitet ekonomiczny Rady Ministrów. Między innemi sprawami gospodarczemi poruszono kwestję budowy elewatorów zbożowych w różnych ośrodkach państwa. Dalsze dyskusja odłożoną została do następnego posiedzenia komitetu, które odbędzie się w końcu tygodnia.

Pożyczki państwowe na zboże.

Z Warszawy donosi A. W.: W najbliższym czasie rząd wyda rozporządzenie, zabraniające prolongaty pożyczki państwowej producentom zboża, jednocześnie ma być zastosowany silniejszy nacisk podatkowy. Zarządzenia te mają stać w związku z silnem podniesieniem sę ceny zboża, co wpłynęło na wydatne zmniejszenie się eksportu naszego zboża za granicę.

Komisarjaty policyjne za mało mają pracy.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) Główna komenda Policji Państwowej wyda w najbliższych dniach rozporządzenie, mocą którego poszczególne komisarjaty będą przeprowadzać drobne sprawy, które dotychczas wchodziły w zakres działalności urzędów śledczych.

Weksle można protestować na poczcie? Projekt M. P. i H.

Ministerjum Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie projekt rozporządzenia, na mocy którego urzędy pocztowe miałyby prawo protestowania weksli, oddanych poczcie na inkaso (bez współudziału notarjuszów, jak to miało miejsce dotychczas). Ministerjum Sprawiedliwości wypowiedziało się przeciw temu projektowi, motywując stanowisko swe tem, że rozporządzenie to zagrażałoby egzystecji rejentów na prowincji.

Rząd w rządzie.

Warszawa, 8. 9. (AW.) Omawiając ostatnie nominacje w Prezydjum Rady Ministrów „Gazeta Poranna Warszawska" podkreśla specjalny charakter gabinetu premjera, złożonego z 7-miu osób, z których każda ma ściśle określony resort działalności i ma obowiązek baczyć na odpowiedni dział czynności w ministerstwach. Wszelkie projekty i pomysły przechodzą przez odpowiedniego referenta, zanim staną się przedmiotem obrad Rady Ministrów. Dziennik dodaje, iż w ten sposób powstaje rząd w rządzie, a taka reorganizacja może być zarzewiem tarć w łonie gabinetu.

Nowa forma walki z drożyzną.

Ostatni „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, upoważniające ministra spraw wewnętrznych, by w porozumieniu z ministraministrami: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa, regulował:

a) przemiał zbóż chlebowych i wypiek, b) ceny przetworów, odzieży, obuwia, nafty, węgla i żelaza, oraz wyznaczał ceny tych artykułów na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych warunków wymiany.

Winni przekroczenia będą karani 6-tygodniowem więzienem, wzgl. grzywną do 10 000 zł.

Będzie łatwiej o paszporty kuracyjne.

Dowiadujemy się, iż min. spraw wewnętrznych przygotowuje okólnik do wojewodów i komisarza rządu na m. Warszawę w sprawie świadectw lekarskich przy uzyskiwaniu kuracyjnych paszportów zagranicznych. Zarządzenie to poszłoby w kierunku ułatwień i wnikania przez lekarzy wojewódzkich w istotę choroby, będącej podstawą do wydania paszportu. W nagłych wypadkach będzie przyśpieszone wydawanie świadectw lekarskich itd.

Zespolenie władz administracyjnych.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt zespolenia władz administracyjnych i podporządkowania ich władzom wojewódzkim. Szkolnictwo zachowa według tego projektu niezależność od władz powiatowych.

Kupcy zagraniczni kupują w Łodzi towary.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) Do Łodzi przybyli kupcy niemieccy celem zakupu towarów włókienniczych. Również zjawiły się na rynku delegacje kupców francuskich i irlandzkich. Francuzi nabyli większą partję lakieru szterlinga. Przybyła też i delegacja kupców włoskich, ale tranzakcja z nimi jest wątpliwa, gdyż domagają się oni kredytu długoterminowego.

Reorganizacja PAT'a.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł.) PAT ulegnie w niedługim czasie reorganizacji. Agencja przejmie jedynie techniczną stronę działania biura prasowego prezydjum rady ministrów, zaś kompetencje inne przejmie wydział polityczny prezydjum. Wszyscy urzędnicy agencji otrzymali 3-miesieczne wymówienie. Los ich rozstrzygnie się do 15 września.

Napad umundurowanych na żyda.

(AW Donoszą z Gródka Jagiellońskiego dokonanym tam na gościńcu we wsi Nadrobnik napadzie na kupca Chaima Szrejera przez 4-ch osobników w mundurach wojskowych. Napastnicy zrabowali pieniądze i rzeczy. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi żandarmerja wojskowa. (Czyż to nie przypadkiem strzelcy? — Red.)

Kanał Warta—Wisła.

Łódź, 8. 9. (AW). Dzisiaj o godz. 4 po południu odbędzie się w Łodzi pod przewodnictwem wicewojewody Ossolińskiego zebranie przedstawicieli samorządu dla omówienia spraw, związanych z rozpoczęciem budowy w granicach Polski połączenia Warty przez Gopło z Wisłą. Będzie to pierwszy etap budowy kanałów handlowych w Polsce.

Mniejszości narodowe u premjera Bartla.

Warszawa, 8 9 (tel. wł.). Premjer Bartel odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami szkolnictwa mniejszości narodowych na kresach wschodnich, wysłuchał ich życzeń i przyrzekł rozpatrzeć je wspólnie z ministrem oświaty.

---

nem tylko punkcie miasta unosi się niewysoki pagórek. Zarówno w miejscah, gdzie Zurych i Genewa się zabudowały, oba jeziora kończą się wązką zatoką, zarówno oba miasta przerznięte są dwiema zlewającemi się przy nim rzekami.

W Genewie noszą te rzeki nazwy Rodanu i Arwy, w Zurychu Limmatu i Siehlu, a półwyspy, jakie koryta ich tworzą, przedstawiają niemal identyczne figury.

I jedna tylko różnica widzieć się w nich daje i drugorzędna przecież i nieznaczna.

Oto Zurych obejmuje szeregiem swoich domostw kraniec jeziora od strony północnej, Genewa od południowej, pierwszy ciśnie ją jak głaz ku dołowi, druga unosi niby balon do góry. Pozatem podobieństwo jest w nich uderzające. Że Lozanna, acz również nad jeziorem leżąca, nie podobna jest do żadnego z nich i daleko oba po za sobą pod względem malowniczości pozostawia, zawdzięcza to tym trzem pagórkom, które jej za podstawę służą.

Nazywają Genewę małym Paryżem. Jest w tem słuszności nieco.

Ulice szerokie i proste, gmachy monumentalne, tu i owdzie pałacyki o większej wyszukanej architekturze, liczne mosty, wspaniałe wybrzeża, przystanie na rzece i to „coś" nieokreślonego, w czem się przebija smak i życie stolicy Francji, — wszystko to rzeczywiście upodabnia to miasto do Paryża w miniaturze, a jeśli nie upodabnia, czyni je ponętnem dla przybyszów do Szwajcarji, jak Paryż. To też ściągają oni do niego chętnie, przekładając je (o ile o dłuższy w niem pobyt chodzi) i nad Zurych i nad Bern i Bazyleę, że już nie wspomnę Lucerny, Lugano i Fryburga, stacji pośrednich dla cudzoziemców w wędrówkach po tym kraju, pozbawionych przecież acz pełnych powabu, tego magnesu, jaki przykuwa ich do siebie, gdy na gruncie Genewy raz się znajdą.

I jedna tylko jedyna Lozanna walczy z nią ze zmiennemi szansami powodzenia pod tym względem, jedna ona wyrywa jej stałych osiedleńców z po za granic pięknej ojczyzny Tella, ale bo też Lozanna, posiadając to wszystko i to w większym nawet stopniu co kulturalnego Genewa posiada, pobija ją krasą położenia. Mimo to przecież kto wie czy na sto przybyszów na dłuższy pobyt do Szwajcarji 75 ku niej, ku Genewie nie zwraca swoich oczu. Kto wie. O ile przynajmniej o piszącego te słowa chodzi, w ich kole znalazłby się on niezawodnie, gdyby mu przyszło między temi dwoma miastami wybór uczynić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 9 września 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Piotra Klawera
Jutro w piątek Mikołaja.
Wschód słońca o godzinie 5.24.
Zachód słońca o godzinie 6.30.
Ze sportu.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 6 bm. do poniedziałku 13 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku, gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Jednym z doniosłych wydarzeń artystycznych w naszem mieście będzie zapowiedziana na sobotę, dnia 11 bm. premjera pełnej napięcia dramatycznego sztuki L. H. Morstina **„Lilije"**. Potężny ten i oryginalny utwór wymagał od dyrekcji i personelu niezwykle sumiennej pracy przygotowawczej. Główne role odtworzą pp.: Kopczewska, Kwiatkowski, Wroński, Strzelecki, Lenk, Dębowicz, Dominiak, Stępowski, Zoner, Andrzejewski i inni. Reżyserja i inscenizacja znalazła w p. Kwiatkowskim zamiłowanego kierownika.

Nad stroną dekoracyjną czuwa p. St. Węgrzyn. Ze względu na powagę dzieła i niezbędny do wysłuchania nastrój i skupienie, dyrekcja teatru uprzejmie prosi o wczesne zajmowanie miejsc, zawiadamiając, że z chwilą podniesienia kurtyny, wstęp na widownię jest bezwzględnie wzbroniony. Początek przedstawienia inauguracyjnego naznaczono na godz. 7.30 wiecz. Dalsze widowiska rozpoczynać się będą o godz. 8-ej. Na sobotnie otwarcie sezonu zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele świata literackiego i teatralnego. „Lilije" grane będą do wtorku, dnia 14 bm. włącznie, poczem wejdzie na repertuar głośna krotochwila Bernarda i Athisa **„Figle polityczne"**.

Dyrekcja Teatru niniejszem zawiadamia, że zamówione bilety, a nie odebrane do piątku, dnia 10 bm do godz. 2-ej po południu będą sprzedane.

W kasie pozostała niewielka ilość dalszych miejsc. Wszystkie loże i krzesła parterowe rozchwytane.

— **Odznaczenie Wielkopolanina.** Premjer Bartel nadał p. Romanowi Jarczyńskiemu stolarzowi ze Swarzędza w powiecie poznańskim **„Bronzowy krzyż zasługi"** za ratowanie tonących z narażeniem własnego życia.

— **Na rzecz loterj fantowej** na budowę kościoła na Szwederowie podarował p. N. N. żywą owcę jako fant, za co Komitet składa mu serdeczne „Bóg zapłać".

— **Pp. kierownikom szkół** do łaskawej wiadomości, iż druki dla szkół powszechnych odebrać można w poniedziałek, dn. 13 bm. od godz. 3—5 po poł. w szkole św. Jana. **Beyer.**

— **Koncert.** Stow. Młodych Polek urządza dn 12 bm. w ogrodzie przy kościel na Czyżkówku koncert, połączony z urozmaiceniami i piękną 3-aktową sztuką pt. „Bursztyny Kasi". Czysty zysk przeznacza się na zakup monstrancji.

Program: 1) śpiew: „Pieśń hołdu Marji"; 2) deklamacja drh. Klesińskiej; 3) śpiew: „Grajek"; 4) djalog: „U fotografistki"; 5) deklamacja drh. Koneckiej; 6) śpiew: „Uciekła mi przepióreczka w proso"; 7) deklamacja drh. Kowalczykównej; 8) monolog drh. Olejniczakównej; 9) śpiew: „Po nocnej rosie".

O godz. 6 wieczorem przedstawienie w salce.

— **Prośba do pracodawców.** Z okazji urządzenia w dniach 11 i 12 września br. dwudniowych manewrów Związku Podoficerów Rezerwy w okolicach Bydgoszczy. zwracamy się do pp. pracodawców z usilną prośbą o zwolnienie z obowiązków w dniu 11 września br. pracowników, członków organizacji Związku Podoficerów Rezerwy, Sokoła, Powstańców i Wojaków Hallerczyków, Marynarzy, Młodzieży Katolickiej Harcerzy i umożliwienie takowym wzięcie udziału w tak wielkiem „święcie przysposobienia wojskowego", mającem na celu wykazanie zwartości i potęgi obrońców granic naszej Ojczyzny.

Komitet wykonawczy Zw. Podoficerów Rezerwy:
(—) **W. Włudarczak,** przewodniczący
(—) **A. Podeszwa,** sekretarz.

— **Zabawa taneczana Powstańców i Wojaków.** Zarząd obwodowy tow. Powst. i Woj. Bydgoszcz urządza w sobotę, dnia 11 bm. w sali Ognisku przy ul. Jagiellońskiej zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkich sympatyków naszych tow. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Wyłowienie zwłok.** Z Wisły pod Trylem koło Świecia wyłowiono zwłoki płci żeńskiej nieznanego pochodzenia będące w pełni rozkładu. Komisja orzekła, że trup leżał w wodzie około 4 tygodnie

Wioślarze bydgoscy powracają z Lucerny.

Zarząd B. T. W. otrzymał ub. nocy telegram z Berlina od swej załogi powracającej z regat o mistrzostwo Europy. Idąc śladem państw zachodnich, bydgoskie zrzeszenia sportowe urządzają dzisiaj wieczorem o godz. 19-ej, na dworcu spontaniczne powitanie i przyjęcie zwycięzców. Zanosi się na duży pochód z orkiestrą, ulicami od dworca do szałasu. Zarząd B. T. W. liczy na to, że przedstawiciele władz i organizacyj, rozumiejac myśl propagandową tego powitania, wezmą również udział w tym pochodzie.

Zebranie informacyjno - sprawozdawcze odbędzie się w Bydgoszczy o godz. 17 c. t. w sali posiedzeń Rady Miejskiej w dniu 18 bm. Na porządku dziennym referaty zarządu, odczyt p. dr. Antoniego Marczyńskiego, plan pracy na najbliższy rok uniwersytecki, kwestja założenia koła członków wspierających. Obecność członków rzeczywistych i nadzwyczajnych obowiązkowa, WPP. członków wspierających bardzo pożądana, sympatycy, koleżanki i koledzy, nie należący jeszcze do Koła i tegoroczni absolwenci gimnazjów (koleżanki i koledzy) bardzo mile widziani.

Zebranie ze względu na swój charakter ważne bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:
Lech Teska, sekretarz. **W. Stanisławski** prezes.

Komunikat 5. A. K. B.
(Akademickiego Koła Bydgoszczan).

Nadzwyczajne zebranie członków: zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koła odbędzie się w Bydgoszczy dnia 18 bm. o godz. 14-ej u kol. sekretarza przy ul. Poznańskiej 30, II p. Obecność wymienionych członków ze sprawozdaniami obowiązkowa pod rygorem sankcji, przewidzianej w statucie.

— **Wyjazd dzieci z Polski.** Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiadamia, że odjazd dzieci polskich z Westfalji, spędzających wakacje w Polsce nastąpi ostatecznie dnia 13 września br. o godzinie 16,20, pociągiem nadzwyczajnym odchodzącym z Poznania. Dzieci winny przyjechać do Poznania w godzinach rannych lub południowych, jednakże najpóźniej do godziny 15,30. Jedynie te dzieci, które mają bliżej do stacyj kolejowych Buk—Opalenica, Nowy Tomyśl oraz Zbąszyń mogą dojechać wyłącznie do tych stacyj, gdyż na innych pociąg nadzwyczajny nie staje. Dzieciom z Wolsztyna zaleca się dojazd do stacji Zbąszyń z powodu dogodnej komunikacji. Dzieci z Ostrowa, Rawicza, Żnina i Białośliwia i okolicy oraz stacyj, położonych po drodze do Poznania, korzystać mogą z specjalnie zamówionych wagonów, które będą przyczepione do pociągów, wychodzących w poniedziałek 13 bm.: Z Ostrowia o godz. 8 rano, z Rawicza o godz. 9,10 rano, z Żnina przez Wągrówiec o godz. 10,59 rana, z Białośliwia przez Nakło—Gniezno o godz. 6.22 rano. Za ewentualne spóźnienia dyrekcja Z. O. K. Z. nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Po legitymacje, upoważniające do wykupienia zniżkowego biletu do Poznania należy zgłosić się u pp. naczelników najbliższej stacji dojazdowej.

PP. Opiekunów, Wielebnych Ks. Proboszczy, Komisarzy Policyjnych, Nauczycieli oraz wszystkich, którzy mają jakąkolwiek styczność z dziećmi westfalskiemi, prosi dyrekcja Z. O. K. Z. bardzo uprzejmie o opiekę oraz przypilwanie, aby dzieci wyjechały z miejsc swego pobytu w odpowiednim czasie.

— **Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej** w Bydgoszczy urządza serję dancingów w sali Resursy Kupieckiej w soboty wzgl. niedziele w miesiącach wrześniu i październiku br. Dancingi odbywać się będą między godz. 7.30 wieczorem a 1-szą w nocy. Pierwszy dancing odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm., początek o godz. 7.30 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony będzie na założenie bibljoteki i czytelni. Mamy nadzieję że społeczeństwo naszego miasta przyjmie z zadowoleniem powyższą wiadomość i poprze liczną frekwencją powyższe imprezy, przyczem, jak zapewnia Zarząd, sposobności do dobrej zabawy będzie dosyć. Wstęp tylko 1 złoty. Zaproszenia wydaje p. Broniec, ul. Gdańska 51 od 5—7 po poł.

— **Prosi o pracę.** Za naszem pośrednictwem poszukuje posady od zaraz lub później młodszy biuralista z ukończoną szkołą handlową, oraz 4-letnią praktyką biurową. Włada językiem polskim i niemieckim, zna książkowość podwójną i amerykańską. pisze biegle na maszynie i jest w stanie załatwić wszelkie prace wchodzące w zakres biurowości. PP. kupców i fabrykantów uprasza się o łask. uwzględnienie, tembardziej, że młodzieniec ten od dłuższego czasu jest bez zajęcia. Wiadomość w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Do organizacyj Przysp. Wojsk. m. Bydgoszczy.

W dniu 12 bm. odbędą się pod Bydgoszczą pierwsze wielkie manewry organizacyj przysp. wojskowego naszej dzielnicy, urządzane staraniem Związku Podoficerów Rezerwy. Będzie to niejako przegląd sił naszych organizacyj, pracy w zakresie przysposobienia wojskowego, a zarazem wielu wartości, jakie są potrzebne do obrony granic naszej Ojczyzny. Każdy obywatel — stary czy młody — to żołnierz stojący na straży tej naszej kresowej ziemicy.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego m. Bydgoszczy rozumiejąc znaczenie tej pracy, zwraca się do członków organizacyj przysp. wojsk. naszego miasta — ażeby wzięły czynny i jak najliczniejszy udział w tym przeglądzie, by stanęły karnie w zgodnym i wspólnym ordynku.

Wszyscy na manewry!

Wydział Wykonawczy M. K. W. F. i P. W. m. Bydgoszczy.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęło** wczoraj 2 pijaków, 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno - obyczajowych, 1 włóczęgę i 2 złodziei.

— **Ujęcie złodzieja.** Przed kilkoma dniami donosiliśmy o kradzieży platerów wartości 650 złotych na szkodę Włodzimierza Kiwerskiego, zamieszkałego w Jastrzębiu pod Bydgoszczą. Wczoraj natknęła się policja na złodzieja Józefa Spajdę, lat 24, zamieszkałego przy ul. Kościuszki 32, od którego prawie wszystkie platery odebrano.

— **Czyja torebka?** W III komisarjacie znajduje się torebka damska z kluczami i butelką mleka.

— **Zniknął w zagadkowy sposób** Alfons Zoller, lat 21, zam. przy ul. Gdańskiej 53. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania za Zollerem pozostały bez rezultatu.

— **Okradli nauczyciela.** W nocy z 6 na 7 września złodzieje okradli nauczyciela Mieczysława Bronza w Lubostroniu, powiat Szubin. Skradli oni wszystką garderobę, bieliznę i obuwie wartości 600 złotych. Część bielizny znaczona była literami I. W.

PROGRAM W KINACH.

— **Kino Marysieńka** od dzisiaj grać zaczyna dramat pt. „Noc w New Jorku" z Rodla Rogue w roli głównej. Jak już sam tytuł obrazu opiewa, w obrazie tym uwidocznione jest życie nocne w Nowym Jorku, brzemienne w zawikłania i przygody. Program uzupełniony jest komedją pt. „Gwałtu mróz".

— **Nowoczesna panna,** czyli zabawa w miłość, świetna komedja w 9 aktach. Biedną sprzedowczynię cygar los rzuca w środowisko wytwornego towarzystwa, tam wygładza się jej zachowanie, poczem bohaterka nasza rozpoczyna flirt, na tle którego wywiązuje się szereg dowcipnych scen i nieporozumień. Na komedji tej widzowi w kinie **Kristal** czas upływa szybko i mile. W nadprogramie wyświetla się cały przebieg budowy samochodów Forda, przy których praca odbywa się niezwykle sprawnie i szybko, godna uwagi polskiego rzemieślnika i przemysłowca. Oprócz tego bardzo komiczna farsa „Kajtuśś marynarzem". Program ten jednak dziś ukaże się poraz ostatni i to nieodwołalnie.

Ze sportu.

Regaty międzynarodowe w Bydgoszczy.

Prasa stołeczna bardzo pochlebnie pisze o zwycięstwie bydgoskiej załogi w Lucernie, nazywając to „wybitnem sukcesem" oraz donosi, iż w roku 1927, P. Z. T. W. organizuje w Bydgoszczy regaty międzynarodowe.

Bydgoski Klub Wioślarek.

Do nowozorganizowanego B. K. W., zapisało się 75 pań. Zebranie walne odbędzie się w czwartek, 16 bm. o godz. 20-ej w Resursie Kupieckiej. Byłoby pożądanem, aby członkinie B. K. W. w dzisiejszym powitanu powracającej załogi z Lucerny.

Do sympatyków wioślarstwa.

Zarząd Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego podaje sympatykom towarzystwa do wiadomości, iż załoga B. T. W. powraca z Lucerny B. K. W. wzięły udział w dzisiejszem powitaniu powracającej załogi z Lucerny.

Zarząd B. T. W.

Do Sokolstwa Okręgu V.

Zarząd Okręgu poleca sportowcom gniazd bydgoskich, wzięcie udziału w powitaniu i przyjęciu zwycięskiej załogi B. T. W., powracającej dzisiaj o godz. 19-ej. Powitanie odbędzie się dzisiaj na dworcu.

Zarząd Okręgu V.

Do członków Pom. O. Z. L. A.

Mając na uwadze wdzięczność jaka się od nas sportowców należy załodze B. T. W. za jej wysokie reprezentowanie sportu polskiego na terenie międzynarodowym, prosimy członków Pom. O. Z. L. A. o wzięcie udziału w powitaniu powracającej załogi dzisiaj o godz. 19-ej na dworcu.

Pom. O. Z. L. A.

Siódma drużyna harc.

Odwołuję dzisiejszą Radę Drużyny, a zarządzam zbiórka na dworcu o godz. 19-ej.

Drużynowy.

Hufiec Harcerski.

Zwołuję zbiórkę Hufca w dniu dzisiejszym na godz. 19-tą przed dworcem, celem powitania zwycięskiej osady B. T. W.

Komendant Hufca.

Wydział Wyk. Wych. Fiz. i Przysp. Wojskow. zwraca się z prośbą do wszystkich członków Komitetu o wzięcie gremjalnego udziału w powitaniu na dworcu zwycięskiej osady B. T. W., wracającej dzisiaj w czwartek o godz. 19-ej z międzynarodowych regat w Lucernie.

Wydział Wykonawczy.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Wszyscy członkowie stawią się dzisiaj o godz. 19-ej na dworcu celem powitania załogi powracającej z Lucerny. Ubiór galowy. Zarząd.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. f. 480.

Czwartek, 9. IX.

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25. Odczyt z działu „Rolnictwo" pt. „Zalesianie nieużytków" wygłosi prof. Jan Kloska.
17.30—18.30. Jazz-band.
18.30—18.55. Pogawędka z działu „Wśrod książek" (Przegląd najnowszcyh wydawnictw) wygł. prof. Henryk Mościcki.
19.00—19.25. VII odczyt z działu „Co każdy Polak o swoim kraju wiedzieć powinien pt. „Etnografja ludności Rzeczypospolitej Polskiej" wygł. p. Juljan Suski.
19.25—19.40. Komunikat rolniczy.
19.40—19.55. „Rozmaitości".
20.30—22.00. Koncert wieczorny. Koncert symfoniczny Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz p. Korsak - Targowskiej (śpiew). Muzyka polska.

Jubileusz i poświęcenie sztandaru Bractwa Strzeleckiego w Kruszwicy.

W ub. niedzielę brać strzelecka w Kruszwicy obchodziła niezwykłą uroczystość: jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia Bractwa oraz poświęcenie nowego sztandaru. Nie mogliśmy delegować na tę, tak wielką uroczystość swego współpracownika ze względów od nas nie zależnych, ponieważ w dniu tym odbywał się zjazd dziennikarzy pomorskich w Gdańsku. Ale sercem i duszą byliśmy razem z uroczystującą nam Bracią Strzelecką.

O przebiegu tej tak podniosłej uroczystości donosi nam nasz korespondent, co nast.:

Zjazd już przedtem zapowiadał się wspaniale, dzięki energji komitetu uroczystościowego, oraz dzięki obywatelskiemu zainteresowaniu się szerokich kół. społeczeństwa naszego. I nikt nie doznał zawodu. Zjazd z tej okazji był wprost imponujący. Pogoda przytem dopisała w całej pełni. Wszyscy goście oraz bracia strzelcy zebrali się w hotelu pod Białym Orłem, aby stąd wspólnie wyruszyć do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. na intencję pomyślnego rozwoju Bractwa Strzeleckiego w Kruszwicy odprawił wielce Czcigodny ks. prałat Schoenborn, który też łaskawie poświęcił nowy sztandar, bardzo piękny, ufundowany wspólnym wysiłkiem br. strzelców. Przy tej okazji ks. prałat Schoenborn wygłosił bardzo piękne okolicznościowe kazanie w duchu patrjotyczno-obywatelskim. Słów kazania słuchała brać Strzelecka z powagą w skupieniu i z wdzięcznością.

Bardzo piękny obrazek przedstawiał uroczysty akt przysięgi, którą składali Strzelcy na swój sztandar na cmentarzu przed kościołem.

Bractwo powróciwszy do hotelu „Pod Białym Orłem" zasiadło do wspólnego śniadania. Między zaproszonemi gośćmi byli p. Przybyszewski z Giżewa, burmistrz Jaworski, dr Trzciński, przedstawiciele Sokoła, Powst. i Woj., Koło oficerów rezerwy, oraz liczni delegaci Bractw ze sztandarami. Podczas śniadania składano życzenia.

Po śniadaniu składali życzenia p. Dr. Trzciński w imieniu rodziców chrzestnych. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Jankowski, burm. Jaworski, p. Przybyszewski, p. Dr. Trzciński, p. Marcin Adamski oraz p. Balcerzakowa z Kicka, p. Giżewskap, p. Bejża, p. Mlicka oraz p. Miech.

W dalszym ciągu programu ustawili się Bracia Strzelcy w szeregi i przy dźwiękach orkiestry 59 pp. udali się do strzelnicy, gdzie kontynuowano strzelanie jubileuszowe oraz strzelanie o godność króla żniwnego. Koncert i różne inne imprezy urozmaiciły licznym rzeszom gości pobyt w ogrodzie strzelnicy. Wieczorem zebrali się wszyscy w obszernej sali, gdzie bawiono się przy tańcach do późnego wieczora.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. gimn. Sokół VIII Rupienica. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 19-ej w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Komplet członków pożądany. Zebranie zarządu godzinę przedtem.

Tow. Robotników Polsko-Kat. przy Farze. We wtorek, dnia 7 bm. zmarła członkini śp. Marjanna Gordon. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Niegolewskiego 4. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie. Zarząd.

Tow. Kupców detal. branży spoż. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 8 wiecz. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany. Koronowo.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Lekcje odtąd w poniedziałki i czwartki, punktualnie o godz. 7.30 wieczorem w salce przy kościele Farnym.

H. K. S. — Sekcja piłki nożnej. Jeszcze raz przypominam, że treningi sekcji piłki nożnej odbywają się stale we wtorki i piątki od godz. 4-ej do 7 po poł. na boisku Szkoły Oficerskiej. Ze względu na nowe składy drużyn, upraszam członków bardzo, aby regularnie przybywali na treningu, gdyż za nieobecność bez poprzedniego usprawiedliwienia ponosi smutne konsekwencje. Za nieobecność odpowiadają kapitanowie drużyn, do nich też należy kierować ewtl. usprawiedliwienia. **Kierownik sekcji p. n.**

Zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filji metalowców, odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. wiecz. o godz. 6 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Uprasza się o liczny udział ze względu na ważne sprawy. Zarząd.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. filji transportowców i oddziału kluczników, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 4.30 po poł. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tow. śpiewu „Moniuszko". Przypomina się wszystkim członkom, że chór nasz śpiewa podczas mszy św. w piątek rano o godz. 6.45 w kościele św. Trójcy. O jaknajliczniejszy udział prosi Zarząd.

Baczność, Hallerczycy! W wczorajszym numerze „Dziennika" wydrukowano mylnie datę zbiórki. Zamiast 10 września wydrukowano 10 października, co się niniejszem prostuje.

Zebranie organistów dekanatu bydgoskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. u p. Bydłowskiego, ul. Długa 28 o godz. 10 przed poł. Obecność szan. kolegów konieczna. Delegat.

Baczność, Podoficerowie Rezerwy, Sokoli, Powstańcy i Wojacy, Hallerczycy, Harcerze i Młodzież Katolicka! Przypomina się wszystkim uczestnikom manewrów organizacji P. W., iż wspólne ćwiczenia generalne (ostatnie przed manewrami) odbędą się w czwartek, dnia 9-go bm. o godz. 6.30 po poł. w Jachcicach. Zbiórka o godz. 6.15 przy moście obok Ekspedycji Towarowej. Udział wszystkich uczestników konieczny.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Schadzka koleżeńska odbędzie się dnia 10 bm. w sali p. Wicherta (Rybi Rynek) o godz. 7.30 wiecz. O liczny udział prosi Zarząd.

Członkowie tow. Powst. i Woj. obw. bydg. W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się strzelanie na strzelnicy wojskowej. Zbiórka wszystkich członków o godz. 8 rano punktualnie przy Eksp. Tow. „Wolność". **Smoliński,** kom. obw.

H. K. S. Sekcja lekko-atletyczna męska. Dziś w czwartek odbędzie się na boisku Szkoły Oficerskiej trening lekko-atletyczny, równocześnie sprawność fizyczna czynnych członków sekcji. W tym celu stawią się członkowie na boisku w stroju lekko-atletycznym o godz. 4-ej punktualnie.

Kierownik sekcji.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy **„Victorja" Tow. dla Handlu i Przemysłu Sp. Akc. w Bydgoszczy,** zwołuje się zebranie wierzycieli na;

dzień 23 września 1926 r. o godz. 12 przed poł. do tutejszego Sądu Powiatowego, pokój 12, z następującym porządkiem obrad:

1. odebranie od dotychczasowego zarządcy sprawozdanie.
2. wybór nowego zarządcy w miejsce dotychczasowego.

Bydgoszcz, dnia 6 września 1926.

Sąd Powiatowy. (20379

Licytacja.

W piątek, dnia 10. 9. br. o godzinie 12-tej sprzedawać się będzie przy tutejszej **Ekspedycji Towarowej** w drodze przetargu (20476

1 wagon węgla kamiennego.

Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz
(—) Kocikowski, kierownik eksp. tow. I. kl.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 11 bm. przed połud. o godz. 10-ej będzie sprzedaną w podwórzu firmy Rawa przy ul. Sniadeckich przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę (tylko hurtownie) (20479

większa ilość zabawek dziecięcych oraz 2 ubrania i jedna laska z srebrną rączką.

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 12 września br. o godzinie 12 w południe **przy ulicy Długiej nr. 56. w Hotelu Lengning** sprzedawać będę najwięcej dającemu i za gotówkę

1 szafę żelazną
1 kanapę.

Ślusarek, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Otworzyłem
warsztat obuwniczy w Koronowie, ul. Sienkiewicza nr. 4. Przyjmuję wszelkie zamówienia i reperacje. Proszę o łaskawe poparcie. Stanisł. Nieruszewicz. Koronowo. (20474

SPRZEDAŻE

500 objektów
jak majątki od 500—5000 mórg, gospodarstwa od 50—500 mórg, młyny wodne i parowe, fabryki, cegielnie, tartaki, hotele, restauracje, domy w większym wyborze i dobrze się rentujące, wile, ubikacje handlowe i przemysłowe poleca na bardzo dogodnych warunkach „Polonia", Bydgoszcz ul. Parkowa 3. Telefon 698 właśc. Westfalewski. (F-4716

Piekarnia
z domem i dużym ogrodem z rąk niemieckich za 40.000 zł (przy wpłacie 20.000 zł) natychmiast na sprzedaż. Nowakowski, Bydgoszcz, Kaszubska 34. (F-4720

Skład
specjalny win, wódek i likierów, połączony z probiernią, w której pierwszorzędne urządzenie, jest z powodu zmiany i choroby natychmiast na sprzedaż. Piśmienne zgłoszenia Nepomuk Stefański Gniezno, Mieczysława 22. (20455

Prawie
nowa pościel na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (20467

Rower
z wolnym biegiem na sprzedaż. Gdańska 75a parter prawo. (F-4721

Tanio
na sprzedaż zwyczajna sypialka z kompl. pościelą. Henke, Pomorska 10. (20469

Lustro
ze szkła kryształowego na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (20470

Prima śledziki
(małe piklingi) 1 funt 1 zł, jak i inne wędzone ryby poleca W. Piotrowski, Bydgoszcz, telefon 309, naprzeciw targowicy miejskiej. (20461

Sprzedam
domek bez długu z wolnem mieszkaniem. Cena 3.500 zł. — Wiadomość w Dz. Bydg. pod 20462.

Rower
wyścigowy na sprzedaż. — Skład kolonjalny, Poznańska 27. (20463

Stale bogaty wybór
pojedynczych i wykwintnych mebli. Spłata dozwolona. Sypialki 300, 450, 525, 675 zł., jadalki 475, 650, 752 zł., pokój męski 475 zł., bufet 210, 285 zł., kanapa klubowa 145, 195 zł., szafy do rzeczy 38, 45, 55, 65 zł., szafonierki 25, 30, 35 45 zł, kanapy 25, 42, 55, 65 zł., leżanki 35, 78 zł., kuchnie 65, 125 zł., łóżka 15—38 zł., stoły 4—23 zł, krzesła 4—8 zł. materace 18, 25, 28, 30 zł., spirale 12, 15, 18, 22 złotych, łóżeczka dziecięce 10, 15, 20, 25 zł., biurka 45, 65, 75 zł., dywany 15, 30 zł., wózik sportowy 35 zł., regulator 32 złotych, pierzyny 20, 25 zł., drążki do firan 1 zł., biurko cylindrowe damskie, biurka, umywalki, lustra, wózek ręczny, waga decymalna, maszyna szewska, stoły do biur, regał do składu z drzwiami na sprzedaż. Okole, Jasna 9, tylny dom, ptr. lewo, 7 minut od dworca małej kolejki. (20459

Pianino
używane sprzeda skład instrumentów muzycznych, Poznańska 26. (20464

Na sprzedaż
wielka sieczkarka na parę i motor, z transmisją i łącznikiem. — Sarnowski Gdańska 14. Telefon 1544 (F-4725

Bufet dębowy
na sprzedaż. Pomorska nr. 40 I lewo. (F-4726

Bufet i kredens
tanio na sprzedaż. Ul. Generała Bema 4 I p. lewo. (F-4719

2 wozy
robocze 2-cal. i 2 ręczne wózki na sprzedaż. Pomorska 70. (F-4724

6 źrebaków
korzystnie na sprzedaż. Żółtowski, Dworcowa 63 (F-4727

KUPNA

Instrumenta
muzyczne kupuje Skład instrumentów, Poznańska 26. (20465

Poszukuje
dobrze utrzymany dywan wielk. 2×3 m. b. $1^1/_2$×2 m. Of. do Dzien. Bydg. pod „Dywan". (20422

Poszukuję
dla poważnych reflektantów domy i wile od 20—300 000 zł. przy całkowitej wpłacie, „Polonia", Bydgoszcz, ul. Parkowa 3. Telefon 698 właśc. P. Westfalewski. (F-4715

Wózek
ręczny w dobrym stanie kupię. Chmarzyński, Pomorska 49-50. (20480

Fortepjan
kupię. Skład instrumentów muzycznych. Poznańska 26. (20466

POSADY

Podróżujący
z kaucją 300 zł potrzebny zaraz. Fabryka Stempli, Pomorska 13. (F-4722

Dzielnego
podróżującego, z kaucją 100 zł. poszukuję Fabryka kapeluszy, Szpitalna 5. (20468

Poszukuję
kucharki która umie specjalnie przekąski przyrządzać. Zgłoszenia z podaniem pensji do Hotel Wildta w Świeciu n. W. (20458

Fryzjer damski
biegły w ondulacji, w strzyżeniu i formowaniu główek chłopięcych, również taki, który ukończył kursa, a chce się wydoskonalić w tym dziale, przyjmie na stałe zatrudnienie i dobry zarobek. — Piotr Kozłowski, Bydgoszcz, Mostowa 3. (20483

Młodsza
gospodyni, sumienna i uczciwa, z zacnej rodziny, dzielna w swym zawodzie, we wszystkim, co wchodzi w zakres gospodarstwa domowego, poszukuje dobrej posady w mieście lub na majętności, najchętniej u samotnego pana od 1. 10. br. Łaskawe zgłosz. do Dz. Bydgosk. pod „Gospodyni 102". (20471

Stolarzy
na prace fornierowane poszukuję. Gralewski, Ks. Skorupki 102. (20478

Gospodyni
w średnim wieku, z dobremi świadectwami, znająca się na dobrej kuchni i zaprawach, poszukuje posady w hotelu lub u samotnego pana. Oferty do Dz. Bydg. pod „R. S." (20354

Służąca
uczciwa, czysta i pracowita natychmiast potrzebna. Fr. Kruczyński. Grunwaldzka 105. (20472

Gospodyni
w średnim wieku z dobremi świadectwami i poleceniami poszukuje samodzielnej posady zaraz lub od 1. 10. na probostwie lub wikarjacie. — Zgłoszenia proszę do Dz. Bydg. pod „Gosposia". (20454

DZIERŻAWY

Mieszkanie
o 2 pokojach i kuchni na Wilczaku zamienię na tak samo wielkie lub 3 pokojowe wśródmieściu. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Zamiana 81". (20419

Mieszkanie
3—5 pokoi z kuchnią poszukuję. Czynsz płacę z góry według umowy. Zgł. pod „20452" do Dz. Bydg. (20452

2 pokoje
próżne bez kuchni, z elektr. oświetleniem zaraz do wynajęcia. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-4718

Poszukuję
mieszkania 3—4 pokoj. Łaskawe zgłoszenia uprasza M. Przyborski, skład papieru, Gdańska nr. 149. (F-4702

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, ul. Petersona 3 III ptr. prawo. (20489

Stancja
dla 1 lub 2 uczni, w lepszym domu, blisko szkół, opieka troskliwa odżywianie dobre, cena niska. Cieszkowskiego 2, I. piętro. (F-4709

ROZMAITOŚCI

Ostrzeżenie
wczorajsze p. Kronszewskiego jest zemstą osobistą. Jako sprostowanie podaję, że jestem winien Kronszewskiemu 29,10 zł. Ja kredytu u niego nigdy nie miałem i nie mam. Sprawę, za chęć szkodzenia mi przez oszczerstwo publiczne, skierowałem do Sądu. Michał Żuchowski, Aleje Mickiewicza, róg Gdańskiej. (20481

Fox-Terrier
„Bobby" uciekł. Za wynagrodzeniem oddać. — Kużaj, Paderewskiego 7. parter. (20486

†

Dnia 6-go b. m. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach nasz długoletni członek

ś. p.

Rudolf Hallmich

W Zmarłym tracimy jednego z najgorliwszych członków oraz zacnego i szczerego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Związek Pracodawców zawodu krawieckiego

Jan Wilczewski, prezes.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 10. b. m. o godzinie 10-tej przed południem z domu żałoby, ul. Gdańska 154, na nowy cmentarz katolicki.

W pogrzebie biorą udział wszyscy członkowie związku.

(20448

†

W poniedziałek 6-go b. m o godz. 2 zasnął w Bogu nagle i niespodzianie po krótkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, najdroższy ojciec, zięć, brat, szwagier i wujek

kupiec

ś. p. Rudolf Hallmich

w 45-tym roku życia, w okresie rozwoju swej twórczej pracy.

W ciężkim smutku pogrążona

Jadwiga Hallmich

z domu **Konarska**

z synem Karolem.

Bydgoszcz, 7. IX. 1926.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 10-tej przed południem z domu żałoby, ul. Gdańska 154. — Msza św. żałobna za duszę zmarłego odbędzie się w sobotę o godzinie 8-mej rano w kościele Jezuickim.

Wizyty z kondolencją uprasza się zaniechać.

(F4663

Skrzypce włoskie

zbud 1745 w Rzymie, w dobrym stanie, silny piękny ton, natychmiast na sprzedaż, ewentualnie zamiana i dogodne warunki płatności.

A Conradt, Promenada nr. 10 II piętro prawo.

Czas 10—12 i 4—6.

F-4693

Motor

benzynowy

mało używany i dobrze utrzymany fabrykat Deutza 4 P. S. na s rzedaż. (20221

Franciszek Kloss i Syn

Gdańska 97. Tel. 1683.

Kupię salon

bardzo dobrze utrzymany, elegancki jak i

garnitur klubowy skórzany

Oferty z podaniem ceny do filji Dzien. Bydg. pod „W. H." (F-4657

Książki

oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

Mało używane

skrzynie

do pakowania poszukuje „SEGROBÓ", T. z o. p., Bydgoszcz, (19363 ulica Dworcowa nr 39

Freblankę

poszukuje się do 4 letniego dziecka na przedpołudniowe godziny. 20438

Dyrektorowa Słodowa, Aleje Mickiewicza 2-3.

KLUCZ SZCZĘŚCIA

KUP NASZ LOS · DUŻY WYBÓR NUMERÓW

E. LICHTENSTEIN i S-ka WARSZAWA

NAJSTARSZA i NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA w POLSCE

Warszawa-Marszałkowska 146

Oddziały: Bielańska 3 · Krak. Przedm. 37 · Nalewki 42

LOSY I. KLASY

14 Loterji Państwowej są już w sprzedaży w największej i najstarszej kolekturze w Polsce

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 146, konto P. K. O. 93-74

egz. od r. 1835.

Oddziały kolektury:

Bielańska 3, Kr. Przedmieście 37, Nalewki 42.

Wszystkie wygrane zostały znacznie zwiększone z ogólnej sumy dziewięciu milj. dziewięćset ośmdziesięciu czterech tysięcy, na **dwanaście miljonów sto sześćdziesiąt tysięcy zł.** — — — — — — —

Cena losów została niezmieniona:

¼ 10,— zł., ½ 20,— zł., 1/1 40,— zł.

Cenne i łaskawe zlecenia P. T. Klijentów załatwiamy, zgodnie z tradycją naszą, szybko i akuratnie odwrotną pocztą. 19751

Karta zamówień D. B.

Do największej, najstarszej, najszczęśliwszej kolektury

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Marszałkowska 146

Niniejszem zamawiam do I kl. 14 Lot. Państw.

.... losów ćwiartek . . . . po zł. 10,—
.... losów połówek . . . . po zł. 20,—
.... losów całych . . . . po zł. 40,—

Należność złotych .... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. załączonym przez kolekturę, lub też proszę przesłać za pobraniem pocztowem.

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

19751)

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej przysługi w pogrzebie mego męża, jak i za liczne wieńce, składam na tej drodze wszystkim przyjaciołom i znajomym moje

serdeczne podziękowanie.

20426) **Paula Dowidat.**

14. Państw. Loterja Klasowa

80 tys. losów, 40 tys. wygranych i 1 premja

Największa wygrana: **500.000 zł.**

1 premja . . . . po **300.000 zł.**
1 wygrana . . . . po **200.000 zł.** (20451
2 wygrane . . . . po **100.000 zł.**
5 wygranych . . po **50.000 zł.** itd.

Ciągnienie I-szej klasy **14-go i 15-go października 1926 r.**

Cena losu w każdej klasie: 1/1 40 zł, ½ 20 zł, ¼ 10 zł.

Kolektura M. Rejewska, Bydgoszcz, Dworcowa 17

Starszy stołowy

z długoletnią praktyką poszukuje (20456

restauracji

także na wiosce celem

dzierżawy.

Obejmie ewtl. bufet na własny rachunek. Może złożyć **2—3000 zł kaucji** Of. pod „K. 9978 do eksp. Dzien. Bydg

Poszukujemy inteligentnej

stenotypistki

stenografującej po polsku i niemiecku i piszącej biegle na maszynie.

Oferty piśmienne należy składać z dołączeniem życiorysu i odpisem świadectw wraz z podaniem wymagań. Oferty, które w przeciągu 10 dni od ukazania się ogłoszenia pozostaną bez odpowiedzi, należy uważać za nieprzyjęte.

Herzfeld & Victorius

Tow. Akc., Grudziądz. (20407

Wszystkim krewnym i znajomym za branie tak licznego udziału w pogrzebie córki i siostry naszej

śp. Łucji Grudowskiej

a szczególnie Wielebnemu Duchowieństwu, nauczycielstwu m. Bydgoszczy i powiatu wyrzyskiego, Panu Dyrektorowi i urzędnikom Dyrekcji Lasów, Stowarzyszeniu Urzędników i przyjaciołom składamy niniejszem

„Bóg zapłać".

Admostwo Grudowscy

F-4723) ul. Jagiellońska 21.

Tania sprzedaż!!

Krawaty do wiązania ostatn. nowości zł 2.35, 1.75	**0,95**
Saloniki do wiązania . . . . . zł 1.85	**1,45**
Kołnierzyki miękkie . . . zł 1.10, 0.45,	**0,30**
Kołnierzyki wykładane i z klapkami zł 1.45,	**0,95**
Koszule wierzchnie kolorowe . zł 8.25, 7.45,	**6,45**
Koszule wierzchn. w najl. gatunk. zł 13.95,	**10,95**
Koszule trykotowe zimowe . zł 6.45, 5.95,	**4,95**
Kalesony trykotowe zimowe . . . zł 4.95,	**3,95**
Skarpetki w kratki i paski . zł 1.95, 1.25,	**0,90**
Skarpetki niciane bardzo mocne . . zł	**0,90**
Szelki gumowe . . . . zł 2.45, 1.95,	**1,45**
Podwiązki . . . . zł 0.85,	**0,65**
Kapelusze męsk. modn. fasony i kolory 11.45, 9.45	**8,45**
Kapelusze męskie włosienne . . .	**26,50**

(19680)

„The Gentleman"

Bydgoszcz - Mostowa 3.

Przy miejskiej klinice dla położnic

w Bydgoszczy

zawakują z dn. 1 października 1926 r

posady 2 akuszerek.

Pobory wynoszą od 140,— zł. do 175,— miesięcznie wraz z całem utrzymaniem,

Kandydatki wykwalifikowane, mogące się wykazać conajmniej roczną praktyką zechcą wnioski swe wraz z świadectwami przesłać do Magistratu, Urząd Opieki Społecznej najpóźniej do dnia 25 bm.

Magistrat — Urząd Zdrowia

20410 (—) **Dr. Soboczyński**, radca miejski.

Ekspedjentka

starsza, dobrze obeznana w bławatach, a specjalnie w towarach krótkich, zaraz lub od 1 października **poszukiwana.** Oferty pod **„J. S."** do Dziennika Bydgoskiego. (20383

Bezkonkurencyjna firma

poszukuje natychmiast świadomych swego celu, koniecznie

dzielnych, wymownych panów

nie niżej lat 25, władających bodrze językiem polskim i niemieckim w piśmie i słowie, do odwiedzania klijenteli na powiat i miasto Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz. Włocławek, Inowrocław, Chełmno. Chojnice, Tuchola, Brodnica, Chodzież, Lubawa, Żnin, Wyrzysk. Lipno, Strzelno, Sępolno, Szubin Działdowo, Sierpc, Rypin, Wąbrzeźno, Nieszawa, Swiecie, Czarnków i Mława, za wysoką prowizję i stałą pensją. Znajomości fachowe nie wymagane, gdyż wprowadzenie nastąpi. Uzdolnieni mają możność otrzymać wyższe stanowisko. Osobiste zgłoszenia z świadectwami i wykazem osobistym o godzinie 10—1 i 3—5 n

Grześkowiak, szefa okręgowego

Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 59, parter. (G-4689

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Bydgoszczy zamierza oddać drogą przetargu najmniej żądającemu prace

przebudowy domu

przy ul. Dr. Emila Warmińskiego nr. 2.

Zamknięte i w odpowiedniej formie zaopatrzone oferty należy składać do dnia **13. 9. br.** godz. 12 przed południem na ręce Zarządu Kasy Chorych miasta Bydgoszczy.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Kasy Chorych, ul. Sienkiewicza 6 w godzinach od 10—12 przed południem, gdzie można również przejrzeć rysunki oraz otrzymać druki do kosztorysu za zapłatą własnych kosztów. (20485

Zarząd Kasy Chorych miasta Bydgoszczy.

Rutynowana (20457

EKSPEDJENTKA

do oddziału towarów krótkich zechce się zgłosić z podaniem warunków, odpisem świadectw, fotografją p. p. do firmy

Bazar B. KNAST, Pelplin.

Wydział Gospodarczy — Bratniej Pomocy

Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11a

rozpisuje niniejszem

przetarg

na pomalowanie białą farbą 183 okien, częściowo podwójnych i około 600 mkw. w świetle.

Oferty należy skierować pod naszym adresem do dnia 12 b. m. (20414

(—) **Borzyszkowski**, kier. Wydz. Go sp

STANISŁAW GNIATCZYK, fryzjer

Gdańska nr 154. **Gdańska nr. 154.**

Polecam łaskawej pamięci Sz. pań mój zakład fryzjerski do mycia głowy, farbowania włosów, ondulacji, manicure. Specjalność: strzyżenie główek ala garcone, formowanie ondulacja.

Usługa wzorowa. (F-4714) **Ceny przystępne.**

Kino Nowości

Mostowa 5.

Premjera arcydzieła filmowego p. t.:

„Z tajników duszy kobiecej"

sensacyjny film wyścigowy, odsłaniający tajemnice i zbrodnicze machinacje za kulisami wyścigów konnych i totalizatora. — **Nadzwyczajna gra! Bogata wystawa! — Całość 11 aktów.** (20453